Ner 4. Kraków 6 Stycznia — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer*, p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go stycznia 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zł. **24.**—	złr. **12.**—	złr **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont pe Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 stycznia.

Lubo słyszymy ciągłe powtarzania, że przesilenie ministeryalne w Wiedniu się nie skończyło, a może właśnie dla tego, że nie ma nic stanowczego, wzrastają nasze obawy, aby nie nastąpiło odroczenie sprawy gabinetowéj aż do dyskusyi adresowéj. Nie mówimy tu o porozumieniu, gdyż jak powtarzamy, nie może go być zdaniem naszem między większością a mniejszością gabinetu; nie można pogodzić w jednéj władzy dwóch przeciwnych kierunków działania; ale mówimy o pewnym rodzaju tranzakcyi chwilowéj, kompromisu, w skutek którego mniejszość ministrów pozostałaby z większością w obecnym składzie ministeryum. Owóż takiego odroczenia obawiamy się, albowiem podzielamy w zupełności przekonanie wyrażone wczoraj przez jednego z naszych korespondentów, że żadnéj ono nie przyniosłoby korzyści. Nie przyniosłoby korzyści ani dla monarchii, ani dla żadnego kraju do korony należącego, a zatem i dla nas; powiemy więcéj, mogłoby nawet cały wewnętrzny organizm narazić na szkodę.

Nikt zapewne nie pomówi nas, abyśmy z wszelkiem uwzględnieniem nie przedstawili byli trudności towarzyszących dzisiejszemu przesileniu; przedstawialiśmy je nawet w jak najjaskrawszych kolorach i ze wszystkich stron. Lecz pomimo tego nie przypuszczaliśmy nigdy, aby stan monarchii był tak dalece zrozpaczony, aby się już z żadną tych trudności nie można wziąść jak to mówią „za bary,“ aby nie było siły na żadne już usiłowanie zmiany lub próby, zgoła aby nastał już taki stan niemocy, gdzie nie ma innego wyjścia jak zostawić wszystko *beim Alten*, i czekać wypadków w położeniu, które nietylko ulepszenia nie wróży, ale niewątpliwie pogorszyć się musi.

Powtarzać naszych uwag z artykułów w roku zeszłym o przesileniu ministeryalnem podanych, nie widzimy przyczyny. Nie będziemy również rozbierać sytuacyi wiedeńskiéj odnośnie do owego odroczenia zmiany gabinetu; zastąpił nas w tem bowiem korespondent nasz (*E.*) z nierównie większą świadomością miejscowych stosunków i rzeczywistego położenia. Nacechował on kilkakrotnie stanowisko korony do większości i mniejszości ministrów, i wzajemne ich obu do siebie. Wykazał działające wpływy i powody ich działania, a zgadzamy się zupełnie na dowody, jakie postawił, że odroczenie aż do dyskusyi adresowéj wszelkiéj zmiany w gabinecie na nic się nie przyda, bo ani adres ani rozprawy nad nim nic nie wyświecą, nie wskażą i nie oznaczą kierunku na przyszłość. Położenie bowiem rzeczy dodamy z naszéj strony, jest znane tak dobrze dziś jak będzie po dyskusyi adresowéj, jeżeli więc położenie rzeczy ma służyć za busolę w przesileniu ministeryalnem, to można od razu przedsięwziąć zmiany w gabinecie i odpowiednio do położenia wiadomego zastosować kierunek w rządzie. Jeżeli zaś większość w Izbie ma być ową busolą, to opinia téj większości aż nadto jest znaną, i z pewnością dla tego odroczenia nie potrzeba. A zresztą, nawet po oświadczeniu w Izbie, które zawsze będzie wątpliwem i stanowczo w jednym kierunku nie pójdzie, Korona zawsze znajdzie się w tym samym kłopocie, bo będzie musiała złożyć sobie radę w tym lub innym kierunku. Ma to być konstytucyjnie, aby się pierwéj Izba oświadczyła; zapewne, gdyby przesilenia nie było, i dopiero w skutek rozpraw nastąpiło. Ale będzież parlamentarnem, aby gabinet w przesileniu przed Izbą stawał, na mocy jakiegoś kompromisu nie przekonań i opinii, ale zasiadania na jednej ławie, chociaż całkiem różnego jest się zdania. Byłaby to, niech nam wolno powiedzieć, komedya, na którą przecież konstytucyonalizm w Austryi świeży, skomplikowany, a nawet w nie normalnych będący warunkach, nie zasłużył sobie. Odroczenie więc przesilenia byłoby tylko odroczeniem kłopotu, a ten z nierównie większym wystąpiłby póżniej naciskiem; byłoby zyskaniem na czasie, co później większemi jeszcze trudnościami opłacićby przyszło.

A nadto, odroczenie przesilenia nie jest odroczeniem położenia. Czy dla tego, że gabinet w tym samym pozostanie składzie zmieni się położenie wewnętrzne monarchii, czy zdoła odroczenie zatrzymać okoliczności i wypadki, które zagrażają organizmowi państwa? Jeżeli mniejszość ministrów oświadcza i słusznie, że dalej w tym kierunku iść nie można, czy pochód będzie możliwy dla tego, że przy tekach pozostanie? Jeżeli agitacya opozycyj narodowych sprawia uszczerbek całości monarchii, a zatem i krajom niemieckim, które większość w Izbie przedstawia, to agitacya ta pewnie nie zmniejszy się przez odroczenie, którego następstwem *statu quo* w opozycyach bezwzględnych, w konstytucyjnych zaś, pewne dyplomatyczne a zużyte negocyacye i układy o koncesye, które już zaspokoić nie mogą.

I nie w tem tylko upatrywalibyśmy szkodę dla monarchii w skutku odroczenia, przeciw któremu przemawiamy. Sztuczne przeciąganie dzisiejszego stanu rzeczy, którego zmiana powszechnie jest pożądaną, jest w naszem przekonaniu złem same w sobie, bo nadaje pozory życia temu, co żywotności nie ma. Pisaliśmy zaraz w pierwszej chwili, gdy nas doszła wiadomość o tranzakcyi między członkami gabinetu, że wolelibyśmy zwycięstwo większości niż tranzakcyę. Jeżeli inaczej być nie może, niech ludzie centralizacyi jednolicie władzę obejmą. Krótki przeciąg czasu dowiedzie, że kierunek, w którym idą jest niemożliwy, a doprowadzi ich do upadku samo położenie rzeczy. Pozostanie mniejszości ministrów w gabinecie, byłoby tylko wzmocnieniem i umożebnieniem chwilowem tego, co oni wraz z większością — nie Izby, ale Przedlitawii słusznie potępiają.

Wspominaliśmy właśnie przed kilkoma dniami o nowem carskiem rozporządzeniu odbierającem własność uwłaszczonej w skutek ukazu z 1864 r. drobnej szlachcie polskiej w dobrach rządowych na Litwie i Rusi. Wywłaszczenie to ze stanowiska prawnego — jest bezprawiem, a sam ukaz głosi, że jest uczynione w celach politycznych. Wyższe cele uprawniające każdy czyn *pro publico bono* zdziałany, są systemem rewolucyjnym rządów, dla których naprzód postawione zadanie uświęca środki nawet najbardziej widocznej nielegalności. Zdaje się, iż dziś ludy strudzone nieraz próżnemi wysileniami używania drogi przewrotu dla stworzenia nowego lepszego rzeczy porządku, odstępują stanowczo od hołdowania gwałtownym środkom i rozwoju interesów domagać się pragną li tylko na drodze spokoju, prawa i sprawiedliwości. Myśli przewrotu opuszczone przez pierwotnych wyznawców, znajdują tymczasem nowe poparcie w sferach, w których dawniej zdawano się ich najbardziej obawiać. Rządy podjęły sprawę rewolucyi; a posiadając w swych rękach przeważne środki i nie wahając się przed użyciem żadnego sposobu, byleby tylko dawał nadzieje doprowadzenia do celu, stały się potężną dźwignią ogólnego ruchu rewolucyjnego.

Przodują ludom w tym względzie Prusy i Rosya, nic też dziwnego, że szczególnie ostatnie państwo zyskuje oklaski znanych socyalno-kommunistycznych reformatorów. Prusy od początku swego istnienia zawsze nie przebierały w środkach, naturalna zatem, „że w r. 1866 proponowały rozbiór Austryi, jak w 1656 i 1771 r. przedstawiały możność i potrzebę rozbioru Polski; nic dziwnego, że w 1866 r. przywołały na pomoc Klapkę, Garibaldego a nawet Bosaka, że w następnych latach wyznawcy Lassalla jeździli po Niemczech jako ajenci rządu pruskiego. Ale Rosya, która miała pewne skrupuły przed pierwszym rozbiorem Polski, która pomimo barbarzyństwa, szczyciła się, że w Europie wyobraża pierwiastek zachowawczy, Rosya co gnębi każdą myśl śmielszą wewnątrz, a niegdyś stworzyła święte przymierze dla stałego utrzymania *status quo*; ta Rosya dziś już daleko zostawiła swe tradycye konserwatywne. Wewnątrz państwa nie dzieją się dziś proste gwałty i bezprawia, któreby można przypisać tylko barbarzyństwu pojedyńczych ludzi; przeciwnie wszystko tam wyrachowane, ujęte w karby systematu. Dla starej Rosyi wszelkie objawy polskiego uczucia miały jeszcze urok poświęcenia, pomimo pozornej dzikości te rubaszne postacie miały jeszcze poczucie dobra i obowiązku. Dla nowej Rosyi, świętym jest każdy czyn, który prowadzi do naprzód postawionego celu. Zamiast trochę dzikich lecz zawsze ludzi, stoją dziś kamienne posągi gotowe na wszystko, niepowstrzymane niczem.

Ale nietylko na wewnątrz w taki sposób zmieniły się stosunki moskiewskie; cała zewnętrzna polityka przyjęła także ów charakter rewolucyjnego prądu, który postawił sobie za zadanie zburzenie połowy Europy, który w Wiedniu chce dyktować prawa Europie, a z Konstantynopola rozkazywać światu. Taka młodzieńcza fantazya podoba się w pewnych obozach, daje nadzieję przewrotu, tak koniecznego do życia niektórych rewolucyonistów z profesyi. Proudhon i Mazzini, cesarski reformator Girardin, niemieccy hołdownicy absolutnych teoryj — wszyscy klaszczą w ręce, mając nadzieję, że z zamętu może jak niegdyś z chaosu nowa ziemia się zrodzi. Wtórują im ludy, co za słabe się czując na siłach, a niezadowolone, również w przewrocie widzą zbawczy świat prawdy. Lecz po za hołdami pochlebców i po za oklaskami współczesnych, zwolna wyłania się historyczna nemezis i w cichości kują się już miecze zemsty dziejowej, które przez dziwną logikę wypadków, sami wychowańce systemu gotują w ukryciu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 stycznia.

(*H.*) Bardzo cechującą oznaką obecnego przesilenia ministeryalnego są nadchodzące codziennie manifestacye miast niemieckich za konstytucyą grudniową. Dowodzą one przedewszystkiem, że konstytucya grudniowa jako taka w obecnéj swéj formie istotnie jest zagrożoną, skoro ciągle zapadają uchwały rozmaitych ciał autonomicznych w obronie tejże konstytucyi. Manifestacye te stanowiłyby znaczący objaw, z którymby się liczyć wypadało, gdyby nie przekonanie, że są wynikiem gorączkowéj agitacyi samych ministrów z większości i ich stronników wiernokonstytucyjnych. Nieposlednią w tym względzie rolę odgrywa minister sprawiedliwości Dr Herbst, któremu na dzisiejszéj scenie ministeryalnéj przypisują słusznie czy niesłusznie wielką ruchliwość. Jego dziełem np. jak powiadają, było oświadczenie się Izby handlowéj miasta Reichenberg za uchwaleniem podatków tylko dla tego ministerstwa. Wiadomo, że kanclerz hr. Beust zasiada w Izbie poselskiéj Rady państwa jako deputowany z Izby handlowéj miasta Reichenberg. Wotum zaufania z takiéj pochodzące strony szczególną było manifestacyą przeciw hr. Beustowi. Lecz manewr ten nie udał się tak, jak tego pragnęli. Liczono na to, że hr. Beust złoży mandat w skutek owego oświadczenia Izby handlowéj miasta Reichenberg; kanclerz atoli dobrze uczynił, że mandatu nie złożył. Poznać się na tego rodzaju sztuczkach, w tem właśnie sztuka.

W obec tych manifestacyj ze strony miast niemieckich za konstytucyą grudniową, a raczej za jej nienaruszalnością, dziwią się tutaj w kołach opozycyjnych, że opozycya narodowa nie występuje z przeciwnemi objawami, tj. za zmianą konstytucyi w duchu autonomicznym.

Cesarzowa wraca z Rzymu około 15go b. m., bo 16go już stanie w Peszcie. Niewiadomo jeszcze, czy po drodze wstąpi do Wiednia, czy też wprost pojedzie do Budy. Wiedeńczycy zaczynają już sarkać na to ich pominięcie ze strony N. Pani.

Co się tyczy polityki zagranicznej, mogę dziś donieść, że w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych panuje radosne usposobienie z powodu składu nowego gabinetu francuskiego. Kanclerz hr. Beust osobiście bardzo jest zadowolonym z zwrotu tego, ponieważ z hr. Daru, nowym ministrem spraw zagranicznych we Francyi, długoletnia go wiąże przyjaźń.

Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o ponoszeniu kosztów pertraktacyj, przedsięwziętych w skutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami, według §. 6 patentu z dnia 5go lipca 1853, podlegającemi z urzędu wykupowi lub regulacyi.

Zgodnie z uchwałą Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, zmieniając § 24 patentu z dnia 5go lipca 1853 r. (Dz. p. p. nr 130).

§ 1. Wszelkie prawa, które według §, 6 patentu z dnia 5go lipca 1853 r. podlegają z urzędu wykupowi lub regulacyi, a z któremi dotychczas się nie zgłoszono, powinny być podane najdalej po koniec czerwca 1870 r. do wiadomości c. k. Namiestnictwu we Lwowie, jako komisyi krajowej.

Jeżeli zaś zgłoszenie się z temi prawami, lub wystąpienie z takowemi nastąpi dopiero po upływie powyższego terminu, wtedy strony, które zawiniły niezgłoszeniem lub niewystąpieniem z pretensyami ponosić mają koszta z powodu zarządzonej pertraktacyi, a orzekać o tem będą władze powołane do przeprowadzenia wyż przytoczonego patentu.

§ 2. Polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych wykonanie tej ustawy.

Wiedeń dnia 25 grudnia 1869 r.

Franciszek Józef w. r.
Giskra w. r.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z 3, 4, 6, 10 i 14 grudnia 1869 r.

Na prośbę 12 słuchaczy technologii chemicznej na lwowskiej akademii technicznej o udzielenie subwencyi dla zwiedzenia pod kierownictwem profesora Dra Günsberga fabryki cukru w Żelowicach i podobnych fabryk w Morawii, przeznacza Wydział krajowy na ten cel kwotę 500 złr. wypłacić się mającą na ręce dyrektora akademii p. Reisingera.

W skutek rekursu gminy Juszczyn znosi Wydział krajowy uchwałę krakowskiego komitetu szkolnego zatwierdzoną przez Myślenicki wydział powiatowy, którą na pomienioną gminę włożono obowiązek rąbania i dostawy drzewa na opał dla szkoły Makowskiej w miejsce wyłączonej ze związku szkolnego gminy Grzechinia.

Na prośbę plebana parafii Płazy powiatu Chrzanowskiego, o orzeczenie, czy stodoła i stajnia należące do tamecznej organistówki stanowią własność kościelną i czyjem kosztem mają być utrzymywane, odpowiada Wydział krajowy, że załatwienie tej sprawy należy do kompetencyi władz politycznych.

Na skutek pisma Nowotargskiego wydziału powiatowego z 12go listopada r. b. zwraca Wydział krajowy uwagę krajowej Rady szkolnej na sprzeczność zachodzącą między jej okólnikami z 16go marca 1868 r. l. 1057 i 4go sierpnia 1869 l. 4254, gdy bowiem wedle pierwszego staranie się o zakładanie szkół i polepszenie ich dotacyj jest rzeczą rad powiatowych, drugi okólnik przypomina c. k. starostom powiatowym obowiązek zapraszania wydziałów powiatowych do współudziału przy odnośnych pertraktacyach, co wzbudza obawę pewnego ścieśnienia praw organów autonomicznych; Wydział krajowy zatem uprasza krajową Radę szkolną o wydanie okólnika do c. k. starostów i rad powiatowych, którýby usunął wszelkie wątpliwości w tym przedmiocie.

W wykonaniu uchwały sejmowej z 9go listopada r. b. przyzwalającej 1000 złr. subwencyi dla towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ na udzielenie bezpłatnej nauki dla 100 ubogich uczniów udaje się Wydział krajowy do Rady szkolnej, ażeby wyboru 100 takich uczniów dokonać zechciała; postanawia wypłatę tej subwencyi na ręce Dra Józefa Millereta w półrocznych ratach z góry.

Na mocy uchwały sejmowej, którą przyzwolono dotacyę 22,000 złr. na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych postanowił Wydział krajowy:

a) wezwać krajową Radę szkolną i wydziały powiatowe do propozycyi;

b) rozpisać konkurs na najlepsze dziełka dla szkół ludowych. Przed rozpisaniem konkursu zasięgnie Wydział krajowy zdania biegłych, mianowicie co do kwestyj, jakie dzieła byłyby potrzebne i jakie wynagrodzenia wyznaczyć należy. Do ocenienia dziełek i do przedstawienia kandydatów zasługujących na nagrodę uproszoną będzie w swoim czasie krajowa Rada szkolna. Wydział pozostawia Izydora Boczarskiego, ukończonego słuchacza praw, w używaniu stypendyum 210 złr. na rok szkolny 1869-70.

Stosownie do propozycyi lwowskiej Rady miejskiej nadaje Wydział stypendya przeznaczone z fundacyi Głowińskiego dla synów mieszczan lwowskich, Adamowi Majewskiemu uczniowi wydziału lekarskiego w Wiedniu o rocznych 210 złr. i Janowi Marianowi Wolterowi, uczniowi gimnazyum Franciszka Józefa o rocznych 157 złr. 50 c. w. a.

Wydział krajowy wydaje certyfikaty szlachectwa dla Wincentego, dla Kazimierza Romana dw. im. i dla Juliana Gabryela Józefa Romana czworga im. Mecherzyńskich.

Na zapytanie wydziału powiatowego w Wieliczce oznajmia Wydział krajowy, że jakkolwiek nie jest powołany do tłumaczenia ustaw, zdaniem jego obe-

---

Część literacko-artystyczna.

Poezya z 18go wieku.

(*Pisma Jakóba Jasińskiego, jenerała inżynieryi w b. wojsku litewskim. — W Krakowie 1869*).

Powstanie w Wilnie w r. 1794, zabranie tamże garnizonu moskiewskiego, parę krwawych egzekucyj, usunięcie się od służby z powodu mianowania Judyckiego, a nakoniec śmierć bohatyrska na okopach Pragi — oto tytuły, któremi jenerał Jasiński dobił się karty w dziejach pierwszej naszej rewolucyi. Kołłątaj, nielubiący umiarkowania Kościuszki, chciałby był kierunek publicznej sprawy wziąść w swoje ręce, i w takim razie przeznaczał Jasińskiego na naczelnego wodza, znając bowiem jego sposób myślenia, mniemał, że wspólnie z nim używając bardzo energicznych środków teroryzmu, potrafi wywołać takie siły, jakich sama czysta miłość ojczyzny wywołać niezdołała. To pewna, że naśladowcy rewolucyi francuskiej, nie brali z niej tego co prawdziwie było wielkiem, tylko to co najwięcej w oczy biło. Nie ideom, lecz gilotynie przypisywano te cuda jakie naród tworzył — i dla tego każda najsłuszniejsza rewolucya, ilekroć zastosowywała u siebie tę krwawą tradycyę, przygotowywała sobie nieuchronny upadek.

Nie przyszło do tego w rewolucyi 1794; z upadkiem Kościuszki skończyło się wszystko. Z nim upadła siła moralna, a tej nie mógł już zgalwanizować i najabsolutniejszy robespieryzm, do którego może i wzdychano u nas, ale nie było nikogo, ktoby na seryo chciał podjąć się tej roli. X. Hugo, Jasiński i inni w nader szczupłej liczbie, byli tylko dyletantami teroryzmu; na praktykę niestarczyło czasu, a może i siły.

Z tej historycznej strony przedstawiający się Jasiński zdobył sobie piękne imię, i pamięć też potomności stawia go w rzędzie bohatyrów, którzy w ofierze dla ojczyzny śmierć ponieśli. Co do wewnętrznych jego usposobień, można się było domyślać, że hołdował wyobrażeniom francuskim mającym wówczas wziętość nowości i zawracającym młode głowy tym szałem, w którym upatrywano zbawienie, bez względu czy ten sposób dałby się zaaplikować do Polski, zostającej w całkiem innych warunkach niż naród francuski, który używając niepodległości, w obrębie obronnych granic urządzał się jak mu było dogodn e.

Domysł ten znajduje dziś poparcie w książce świeżo wydanych rymów, pod napisem: *Pisma Jakuba Jasińskiego.* Że Jasiński pisał wiersze, biegała o tem dawna tradycya między literatami, a nawet cytowano jego elegię: *Kij krzywy*, narzekającą na niełaskę fortuny i nieczułość możnych dla ubogiego literata, elegię, przypominającą myślami i tonem znany: *Powrót do domu* Karpińskiego. Mówiono także, że znajduje się gdzieś cały rękopis jego płodów poetycznych, z którego kiedy niekiedy dostał się jaki niewinny i niezwracający na siebie uwagi wierszyk do pism publicznych.

Cóż mogło wstrzymywać ogłoszenie całego zbioru przez ciąg lat siedmdziesięciu pięciu?

Przecież w tym długim peryodzie mieliśmy czasy Księstwa Warszawskiego; mieliśmy od roku 1831 emigracyjny Paryż; potém swobodną chwilę w Poznańskiem; Lipsk zawsze gotowy na usługi, nie licząc Galicyi gdzie od lat kilkunastu panowała obszerna wolność druku. Poezye Jasińskiego zostawały mimo tego w ukryciu. Niewiemy w czyjem były one ręku; lecz wnosić można, że ten, który je miał, musiał uważać je za bardzo spóźnione, bo tak należące do pewnej epoki, do pewnego stanu wyobrażeń, że niespodziewał się, aby dzisiejszemu pokoleniu przypadły do smaku.

I rzeczywiście trudnoby zasmakować w obrazach więcej retorycznych niż poetycznych, lub w wyobrażeniach bardzo płytkich, choć mających jeszcze obieg w gromadzie Harmodiusów i Arystogitonów kawiarnianych. Charakteryzować te wyobrażenia, oceniać ich wartość wewnętrzną, nie ma wielkiej potrzeby; bo któż nie wie jakiego rodzaju były te argumenta, któremi filozofia ośmnastego wieku podkopywała religię, obrzydzała stan duchowny, wytępiała pojęcie władzy, a rozwiązywała węzły rodziny propagując niemoralność publiczną? W wierszach Jasińskiego co krok napotyka się na wyskok tego rodzaju, lecz byłoby jeszcze i to do przebaczenia, gdyby w zamian przynosił ten język, ten niezrównany talent, jakim dotąd utrzymuje się Trębecki, który, choć tu i owdzie grzeszy rozpasaniem, ale mimo tego nosi taką cechę wielkości, że sam jeden najwybitniej stał się reprezentantem ducha ośmnastego wieku w Polsce. Jasiński, przy miernym talencie, nadstawia się tą mniemaną postępowością swoją; deklamator, lecz nie poeta.

Jak np. wyda się ten obraz mający być wizerunkiem Głowy Kościoła?

W samym środku jaskini, w troistej infule
Siedzi mara potężna na złotej szkatule.
Krzyż trzyma w jednej ręce, ale z drugiej strony
Miota ognie, trucizny i miecz zaostrzony.
Czoło ma zwierciadlane, w którem są odbite
Słaba niewinność z cnotą, w jej nogach przybite
Zna poczwara, co mogą te bóstwa u ludzi
Gdy samych nienawidzi, choć cieniem ich łudzi itd.

Przytaczamy co mniej jaskrawe, z dodatkiem, że to się stosuje do Piusa VI, owego starca, co tyle godności i stałości charakteru okazał w najtrudniejszych przeprawach z rewolucyjną Francyą, która go wywlokła z Rzymu i umorzyła w cytadeli Walenckiej. Jest tu i znana bajka o truciu w komunikantach i wszystkie podobne brednie kurs wówczas mające, — a wszystko użyte za argument przeciw Possewinowi, za to że odwiódł Batorego od wojny z Moskwą. — Tejże doniosłości jest wiersz z powodu obchodzonej żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI. Jasiński ogromnie sierdzi się na ten obyczaj, i perswaduje, że niemoże być żadnego powodu do smutku, bo

Ludwik zginął — tak chciała krajowa ustawa;
Żałujmy go jak człeka, lecz szanujmy prawa.

Szkoda, że nam bliżej nie określił tej „krajowej ustawy“ co rozporządzała życiem pomazańca Bożego.

W wierszach malujących jego wewnętrzne usposobienie, niewiele jest rozmaitości, ani głębszego spojrzenia w siebie — zmysłowa filozofia wystarcza mu na wszystko, raz: gardzi bogactwami, dostojeństwy, wzdycha do szczęśliwej mierności — to znowu w napadzie melancholii oświadcza:

Wtedy — sam siebie przeżyłem
I ledwom światło obaczył,
Wprzód już me życie skończyłem,
Niż mi los umrzeć naznaczył.

W końcu prosi Boga, czemu mu nie dał odwagi na odebranie sobie życia.

W tym wyznaniu, może najwięcej szczerości i zgody z samym sobą — reszta pusta deklamacya udanego stoika. Jednakowoż grzeszy nieloiką, gdy się udaje do Boga, który podług niego

W tym panuje sposobie
Że utrzymuje ród twój w całości
Lecz niewie o twej osobie.

Modlić się zatem do niego, niema potrzeby, gdyż

Chcieć wielbić Boga jesteś za mały
Czyli się modlisz, czy śpiewasz,
Nic nieprzyczynisz do jego chwały
Ani go kiedy rozgniewasz.

Wydawca chcąc oszczędzić poetę w przedmowie, powiada, że „Jasiński nie posunął się do zaprzeczenia Istności Najwyższej, ale nieraz powtarza, że Bóg opiekuje się całym światem, ale nigdy jednostkami“. — Wprawdzie katechizm naucza nas, że nikomu bez zezwolenia boskiej Opatrzności i włosek z głowy spaść nie może, ale wierszopis musiał mieć zapewne inne objawienie — znał tylko Boga w ludzkości.

Znajduje się jednak w tym zbiorze rymów rzeczywiście małej wartości, piosneczka wcale wesoła „Chciało się Zosi jagódek“ — ona jedna ratuje wierszopiską sławę Jasińskiego, bo stała się popularną. Smak publiczny, niepomylił się tym razem,

cność zastępcy członków wydziału powiatowego na posiedzeniu i udziału jego w rozprawach z głosem doradczym nie sprzeciwia się postanowieniom ustawy o reprezentacyi powiatowej, wszakże doraźne powołanie obecnego na posiedzeniu zastępcy do oddania stanowczego głosu w zastępstwie nieobecnego członka nie dałoby się usprawiedliwić wobec postanowienia §. 16 pomienionej ustawy.

Na odezwę c. k. Namiestnictwa o udzielenie zdania w myśl §. 51 ustawy o reprezentacyi pow., czy uchwała Brzeskiej rady powiatowej, na mocy której wydział powiatowy wydał okólnik i instrukcyę o zakładaniu i utrzymywaniu spichrzów gminnych, może być wykonaną, oświadcza Wydział krajowy, iż uchwała ta może być wykonaną, o ile dotyczy zarządu spichrzów gminnych i utrzymanie ewidencyi zapasów w spichrzach, o ile zaś uchwała ta odnosi się do wydanej instrukcyi dla administracyi majątku gminnego wykonaną być nie może, ponieważ sprawy tego rodzaju należą do zakresu rady gminnej. (*D. n.*)

Wiedeń 4go stycznia. Dzienniki wiedeńskie, jakie otrzymaliśmy, nie zajmują się w tej chwili przesileniem ministeryalnem przynajmniej o tyle, że nie rozpisują się o tem, jak dalece i czy postąpiło, rozbierają tylko kwestyę porozumienia się większości ministrów z mniejszością. Wielka jak wiadomo zachodzi różnica w zapatrywaniach obudwu stron. Większość pomimo swego napozór zgodzie przychylnego usposobienia nic wiedzieć nie chce o zebraniu konstytuanty, za pomocą której mniejszość chce koniec położyć rozterkom konstytucyjnym w Austryi. Podobna konstytuanta, utrzymuje stronnictwo „pięciu,“ byłaby właśnie przeciwną konstytucyi. Przypuszczają jednak, że „trzej“ odstąpią od żądania konstytuanty, „pięciu“ zgodzą się na wstrzymanie reformy wyborczej — a tak wszystko wróci do dawnego stanu. Na tem przypuszczeniu opierając się, wyprowadzają wniosek, że w dzień nowego roku przyszło już do niejakiej zgody, do czego kanclerz miał się wiele przyczynić, ponieważ zezwolił na korzyść ministerstwa przedlitawskiego na niektóre zmiany w biórze prasowem, o czem donosił nam wczoraj nasz korespondent (*H*). Wiadomość ta może być prawdziwą, podobnie jak podana przez *Tagblatt* o odstąpieniu znacznej części funduszu rozporządzalnego ze strony hr. Beusta wspomnianemu ministerstwu, jednak pewna, że do porozumienia się dotychczas nie przyszło, bo jeśli odbyła się choćby prywatna narada ministrów, to zapewne tylko w tym celu, aby się porozumieć co do stosunków wzajemnych w sprawach urzędowania podczas prowizoryum, które na obie strony nałożono.

W przyszłym tygodniu mają się rozpocząć w Izbie wyższej Rady państwa obrady nad projektem adresu mającego zawierać odpowiedź na mowę tronową. Hr. Antoni Auersperg, któremu powierzono wypracowanie projektu wspomnionego, ukończył już swoją pracę i ma takową w końcu bieżącego tygodnia podobno 7 b. m. przedłożyć komisyi adresowej. Tego samego dnia komisya prawnicza Izby wyższej ma wziąć pod obrady przedłożenie ministra sprawiedliwości o reformie ksiąg gruntowych.

— Podczas obecnéj sesyi Rady Państwa zamyśla znaczna liczba deputowanych dać ministerstwu po jego nowém ukonstytuowaniu się wotum zaufania, uchwalając kwotę 100.000 do 150.000 złr. na cele prasowe. Jak zapewniają pieniądze te mają być przeznaczone na utworzenie prasy kierującéj, któraby będąc niezawisłą od prasy podlegającéj kanclerzowi państwa, zależała od rządu przedlitawskiego. Wniosek dotyczący postawionoby zapewne podczas dyskusyi nad budżetem, przyczem chcą przeprowadzić, aby nietylko część administracyjna, ale także zarząd redakcyi urzędowéj *Wiener Zeitung* zupełnie przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Mianowany komendantem dywizyi w Dalmacyi Fmp. Rodicz i szef sekcyjny baron Fluck przeznaczony na namiestnika tamże, przybyli 24 z. m. do Zadaru, gdzie ich przyjmował dotychczasowy namiestnik Fmp. Wagner i władze rządowe. Mieszkańcy miasta Włosi zupełnie się nie pokazali, natomiast ludność słowiańska witała ich z zapałem. Obadwa zabawili w Zadarze tylko dwa dni, udali się bowiem do Kotaru. W towarzystwie barona Flucka znajduje się także kapitan Giurcowicz z Risano, który jak wiadomo jest mężem zaufania Krywoczan. Jeszcze przed odjazdem mianował baron Fluck sędziego powiatowego Rendicza starostą, adjunkta zaś Budisalvincicza komisarzem powiatowym w Kotarze. Starosta Franz przeniesiony został do Lenkowaczu. Nominacye te bardzo dobre sprawiły u Sławian wrażenie. D. 26 z. m. odjechał do Tryestu były namiestnik Fmp. Wagner. Przy jego odjeździe nie było ani jednego z Sławian i Dalmatyńców, włoscy zaś mieszkańcy uroczyste zarządzili pożegnanie; — charakteryzuje to stosunki mieszkańców Sławiańskich w Dalmacyi do mieszkańców włoskich. Nowy kierownik namiestnictwa baron Fluck ma stały zamiar uczynić zadosyć życzeniom i prawom Sławian i Dalmatyńców w duchu konstytucyjnym, co jeżli mu się uda, Austrya będzie mogła napowrót liczyć na Dalmacyę w danym wypadku.

Wczoraj udali się Fmp. Rodicz, kapitanowie Giurkowicz, Thömmel i Skender, oraz porucznik Vukowicz do Krzywoczy celem układania się; towarzyszył im baron Fluck.

— Jak doniósł wczoraj telegram wybrano burmistrzem w Pradze deklaranta radcę miejskiego Fryderyka Hanke 69 głosami przeciw 80. Dwa głosy otrzymał wiceburmistrz Hulescb, 9 zaś głosów niemieckich radców profesor politechniki Korzistka.

Namiestnik czeski ofiarował owe 2000 złr., które stowarzyszenie robotników „Ol“ nie przyjęło, na wsparcie ubogich rodzin chorych robotników.

— NPan odebrał wczoraj adres sejmu czeskiego z rąk marszałka sejmu ks. Adolfa Auersperga.

— NPan pozwolił kanclerzowi państwa hr. Fryderykowi Beustowi przyjąć i nosić wstęgę włoskiego orderu Annunciaty.

— NPan ma się udać we środę na dwa dni do Pesztu. Arcyksiąże Albrecht wyjechał wczoraj do południowej Francyi celem poratowania zdrowia.

Królestwo Polskie.

Projekt reformy sądowéj w królestwie kongresowem wygotowany jeszcze w 1866 r. przez komisyę prawniczą utworzoną przy komitecie urządzającym ma uledz ostatecznemu rozpatrzeniu na wspólnem posiedzeniu dwóch departamentów rady państwa: ekonomicznego i prawniczego. Poprzednio jednakże ma o nim zdać sprawę minister sprawiedliwości, jak piszą *Birż. Wied.* W celu zapoznania przyszłych sędziów, zapewne Moskali na podobieństwo innych urzędów, z prawodawstwem dotychczasowem, ma wyjść tłómaczenie na język moskiewski całego prawodawstwa cywilnego w królestwie obowiązującego. Przekład już został ukończony i ma się znajdować w kancelaryi carskiej w oddziale spraw królestwa dla przejrzenia. W tym celu zawezwano do Petersburga dwóch członków komisyi prawniczej komitetu urządzającego. Widocznie zamiarem jest rządu jak najbardziej szybko wprowadzić reformę sądowniczą i prawodastwa cywilnego, może jeszcze przed zwinięciem komitetu urządzającego, czyli w pierwszej połowie b. r. Można sobie wystawić jaki podobne zmiany wywołają chaos w stosunkach prywatnych, szczególniej jeśli „kodeks Napoleona“ zastąpiony zostanie „swodem Zakonów“ to jest zbiorem praw moskiewskich zupełnie nieznanych ani ludności, ani nawet prawnikom miejscowym. Zapewne że Moskale mogli by sobie życzyć podobnej zmiany, gdyż dałaby im ona możność obłowienia się dobrze polskiemi pieniędzmi.

Odezwa

Towarzystwa „Warownia Krzyża“.

Ważna dla sprawy wiary, ważna dla spółeczeństw katolickich nadeszła epoka.

Ile niebezpieczeństw tyle świetności i chwały, ile rozpasania wrogów kościoła na wszystko co święte, tyle też wielkich aktów apostolskiej doniosłości przynosi dzisiejsza chwila i nie dozwala katolikom pozostawać w obojętności, ale wymaga od nich już to zjednoczenia i podniesienia duchowego, już też gorliwości zwiększonej, czuwania i gotowości do obrony.

To też w całym katolickim świecie mnożą się grona i stowarzyszenia w celach czuwania nad sprawą wiary.

Wobec tego wspaniałego obrazu zjednoczonych szeregów wiernych, wobec potęgującego się życia religijnego w wszystkich narodach katolickich społeczność polska nie może milczeć, nie powinna dać się wyprzedzić.

Jeśli w niezbadanych wyrokach Bóg wystawił większą część naszych rodaków na prześladowania, jeśli z pośród nich licznych powołuje męczenników wiary, jeśli kościół w większej połowie Polski ogołocony z pasterzy porwanych na wygnanie, zawzięcie prześladowany jest dziś kościołem męczeńskim — to reszta społeczności polskiej w szczęśliwszych znachodząca się warunkach, powinna być tem, czem są wszystkie narody katolickie za naszych czasów, kościołem wojującym.

Powołuje nas do tego ten głos najwyższego Pasterza, na który zgromadzili się książęta kościoła z wszystkich części świata, głos przenikający do głębi każde serce katolickie. Wielki fakt w dziejach kościoła i ludzkości oczekiwany przez trzy przeszło wieki, fakt zebrania soboru powszechnego nakłada obowiązki na tych, którym było dane tej chwili uroczystej dla katolików doczekać.

Do przyjęcia godnie tego wielkiego słowa, jakie wypowie sobór powszechny, do utwierdzenia się w wierze potrzeba społeczności katolickiej zjednoczenia i podniesienia duchowego. Biada bowiem tym, których to wielkie słowo z bazyliki Śgo Piotra wychodzące zastanie rozbitych i nieprzygotowanych do bezwzględnego przyjęcia wyroków soboru.

Powołuje nas do zjednoczenia na podstawie naszej wiary cała nasza przeszłość dziejowa, której świetność i potęga oparta była na wierności kościołowi; powołuje nas do zjednoczenia w obronie sprawy Kościoła cała nasza przyszłość zawisła od dotrwania przy Ojców wierze i od zwycięstwa nauki kościoła Śgo. Powołują nas wreszcie do zjednoczenia w obronie interesów Kościoła liczne niebezpieczeństwa i mnożące się zastępy nieprzyjaciół wiary.

Byłoby to dobrowolnie się łudzić, byłoby to co gorsza grzeszyć przeciw Duchowi Śtemu zbyteczną ufnością, gdyby katolicy w naszym kraju nieuznawali tych niebezpieczeństw i obłędów, z którymi walczą katolicy całego świata, a które się do nas coraz bardziej przedzierają, gdyby się opuszczali na tradycyjną religijność narodu wobec kierunków chcących podkopać zasady wiary.

Poczucie, że jako katolicy, i jako Polacy dozwolić na to nie powinniśmy, natchnęło myśl zawiązania stowarzyszenia katolickiego w Krakowie pod nazwą „Warownia Krzyża“.

Tam, gdzie wolna wola nieskrępowana, tam święta wiara nasza wymaga współdziałania do dzieł łaski, nie zbawia ludzi i narody od upadku bez ich udziału i zasługi. Prześladowania utwierdzają wiarę, ale podkopać ją tylko może obojętność.

Nikt zaprzeczyć nie zdoła, że kraj nasz wystawiony jest na prężenie tych wszystkich złych wpływów tak dziś rozpostartych wszędzie a używających tak różnych środków.

Obcy i swoi starają się zaszczepić w nasze społeczeństwa wszystkie chorobliwe soki niewiary i bezbożności. Swoboda kościoła i jego pasterzy zagrożona, ich powagę tyle wpływów osłabić się stara. Instytucya klasztorów, której tyle zawdzięcza nasza społeczność jak wszędzie tak i u nas przedmiotem pocisków. Nierozważna ręka zbłąkanych targa się na wszystko, co wiarą uświęcone. Drukiem, pismem i żywem słowem a nadewszystko gorszącymi przykładami i działalnością pełną energii nieprzyjaciele Kościoła obrażają uczucia religijne wiernych, znieważają najświętsze dla katolika prawdy i instytucye, wykrzywiają pojęcia, szerzą zasady zgubne.

Prawdą jest, że te wszystkie gorszące i bolesne objawy nie wypływają z ducha narodowego, że pochodzą z naśladownictwa, że są wstrętne uczuciu polskiemu, ale czyliż mamy czekać aż się społeczeństwo nasze z nimi oswoi, aż te chorobliwe znamiona się wzmogą, aż te nauki wsiąkną głębiej?

Czyliż wobec walki wydanej duchowieństwu mamyż zdawać całą obronę wiary ojców naszych na samych pasterzy dusz, a raczej nie biedz im w odsiecz?

Czyliż mamy nieczynnością i milczeniem w tak stanowczej chwili i wobec tak krzyżujących się kierunków ściągać na siebie odpowiedzialność przed Kościołem i narodem, że sprawa wiary nie znalazła w naszej społeczności obrońców?

Czyliż mamy dozwolić, aby społeczność polska pozostała po za całym ruchem społeczeństw i narodów katolickich, my, którym jest dozwolone przekonania nasze religijne i polityczne zatwierdzać?

Statuta stowarzyszenia ułożone na wzór stowarzyszeń katolickich istniejących za granicą wykazują jego cel i środki, któremi działać zamierza.

Komitet Towarzystwa uznał za konieczne odezwać się do duchowieństwa i wszystkich gorliwych katolików w kraju naszym z zawiadomieniem o zawiązaniu się Towarzystwa, z wezwaniem o współudział.

Stowarzyszenie stanowiące już grono dość liczne do rozpoczęcia działalności w kierunku statutami oznaczonym, czuje ważność i wielkość swego zadania a brak sił do sprostania takowemu, odwołuje się przeto do czynnego poparcia wszystkich katolików w kraju, którzy potrzebę zjednoczenia w celu obrony zasad wiary i interesów kościoła uznają.

Dalekie od przyznawania sobie jakiejś wyłączności katolickiéj wśród katolickiéj spółeczności Stowarzyszenie „Warownia krzyża“ dąży do utworzenia ogniska jednoczącego na podstawie wierności kościołowi kiedy tyle nowych ognisk powstaje na podstawie nienawiści do kościoła.

Jakkolwiek sama nazwa Stowarzyszenia wskazuje mu zadanie obronne niemniéj „Warownia Krzyża“ na tem zadaniu obronnem i odpornem przeciwko zgubnym kierunkom ograniczyć się nie chce.

Przeciwnie dążeniem Stowarzyszenia będzie jednoczyć, umacniać, wyświecać i łączyć a nie tylko odpierać i walczyć, bo w społeczności naszéj więcéj jest chwiejności w zasadach wiary niźli nienawiści ku nim. Nie szukać broni dla jakichkolwiek politycznych celów w tem w czem ojcowie nasi znachodzili źródło potęgi i sławy, w obronie sprawy katolickiego kościoła, ale tylko strzedz, iżby w czasach obłędów i fałszów nie odstąpić od zasad naszéj wiary, aby za podstawę wszelkich czynów naszych brano moralność chrześciańską.

Przy swobodzie życia politycznego, jakiej kraj nasz używa, przy pomięszaniu pojęć i dążności, wobec błędów biorących często początek w nieświadomości, zadaniem stowarzyszenia katolickiego jest czuwanie, czy w jakimkolwiek kierunku niezboczono z tej prostej i jedynie zbawiennej drogi ścisłego trzymania się zasad wiary.

Wszelkie interesa zarówno materyalne jak umysłowe mają swoich rzeczników i stróżów, do ich obrony powstają liczne stowarzyszenia; najwyższy zaś interes moralny, najświętsze zasady wiary naszej nie mają w naszym kraju jednego ogniska, jednego stowarzyszenia do obrony. Duchowieństwo ma najszczytniejsze posłannictwo w pasterstwie dusz, w moralnym rządzie sumieniem wiernych, ale w śród wiru i świata politycznego, tam gdzie się rozstrzyga walka kłamu z prawdą, na szerokiem polu zbiorowego życia, tam nie sięga ręka kapłana, tam czuwania i zjednoczenia wiernych potrzeba.

Zadanie stowarzyszenia „Warowni Krzyża“ jest tem trudniejsze, że to pierwsze stowarzyszenie katolickie w naszym kraju z zakresem politycznym.

Przyczyna tego opóźnienia nie leży w objętości lub w braku uznania potrzeby stowarzyszeń katolickich, ale raczej jest skutkiem wyjątkowych warunków, w jakich społeczność polska się znachodzi.

Wszelkie działanie dodatnie było nam zawsze utrudnione, a cóż dopiero w sprawie wiary naszej, na którą najcięższe pociski zawsze były zwracane.

Ilekroć w narodzie naszym szerzono pojęcia i dążności przeciwne nauce Kościoła, nienapotykano przeszkód ale ułatwienie i współdziałanie. Ilekroć jednak przeciwko tym zgubnym kierunkom oddziaływać się starano, ilekroć na podstawie katolickiej chciano jednoczyć rozbite żywioły narodowe i zachowawcze w kraju na najlegalniejszej drodze, zawsze usiłowania te napotykały na zapory. Im większe trudności znachodzi pierwsze stowarzyszenie katolickie w naszym kraju, tem szczytniejsze jego posłannictwo, któremu odpowiedzieć tylko w ten czas w zupełności zdoła, gdy uznawszy jego potrzebę wszyscy gorliwi katolicy w kraju nieodmówią mu poparcia i współudziału.

Schaetzel, Prezes. Dr A. *Kremer*, Członek komitetu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Wczoraj wieczór śnieg trochę pruszył; dziś zaś po nim tylko trochę zostało błota, które jednak nie z przed wszystkich domów zmieciono. Lubimy rozprawiać o autonomii, a dopóki jakaś władza nie nakaże wyraźnie, nie śpieszymy się z wykonaniem obowiązku.

— Dziś rano umarł tu w 63 r. życia Jan Bętkowski, naczelnik i właściciel zakładu naukowego prywatnego, b. radzca miejski i członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego, obywatel powszechnie szanowany. W młodości zamieszczał swoje poetyczne utwory w czasopismach wychodzących we Lwowie między 1832 i 1840 r.; następnie wiele jego artykułów moralnéj, pedagogicznéj i filozoficznéj treści ogłaszanych było w *Orędowniku Naukowym*, w *Tygodniku Literackim* poznańskim i w *Dwutygodniku krakowskim*. W 1850 r. redagował i wydawał tu czasopismo obyczajowo-naukowe p. n. *Przewodnik*. W 1848 r. powołany był przez obywateli do tutejszego komitetu narodowego, a następnie w tymże roku wybrany do Rady miejskiéj, któréj był czynnym członkiem aż do jéj rozwiązania. Po powtórnem utworzeniu Rady miejskiéj w 1866 r. był znów wybrany radzcą miejskim. W wielu sprawach publicznych naszego kraju lub miasta się tyczących czynny brał udział, a nadto przez lat trzydzieści aż do ostatnich chwil życia kierował zakładem naukowym prywatnym, który założył i wzorowo urządził i w którym wykształcił wielu pożytecznych ludzi krajowi. Pogrzeb odbędzie się w piątek popołudniu.

— Jutro w kościele Kapucynów amatorowie dadzą się podczas nabożeństwa słyszeć w chórach pod dyrekcyą p. Waszaka.

— Dzisiejszej nocy były tylko na dwóch ulicach bitki pijackie, przynajmniej o dwóch tylko nam doniesiono: na ulicy Sławkowskiej bitka ze szynkowni wytoczyła się na ulicę, a co dziwniejsza, że ofiarą był tu ajent policyjny, który nie mógł na obronę swoją znaleść patrolu. Na ulicy Ś. Jana nikt pijakom nie przeszkadzał, wrzeszczeli też w niebogłosy, póki im się podobało.

— Wyszedł styczniowy zeszyt *Przeglądu Polskiego*, który zawiera w sobie: „Kosze i koszyki“ powieść przez Swiatowida (d. c.); „Materyalizm wobec nauki“ przez Stefana Pawlickiego“ „Trzecia serya drugiego peryodu Sejmu galicyjskiego“ przez Józefa Szujskiego; Przegląd literacki przez Józefa Szujskiego; Przegląd polityczny, przez Ludwika Powidaja; Kronika bibliograficzna.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro we czwartek następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Jabłoński: „O trawach i ich pożytku w ogólności; szczególniej zaś ze względu dostarczania materyału na plecionki różnego rodzaju“; Od godziny 5ej do 6ej prof. Rozwadowski: „Śledzenie kopalin świdrem, bicie szybów i sztolni; oznaczenie kierunku pokładów, ich budowa i zabezpieczenie“. Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Od Komitetu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sybiraków odbieramy następujące sprawozdanie:

Od dnia 1 grudnia do 4 stycznia wpłynęło do kasy stowarzyszenia:

z Redakcyi *Czasu*	złr.	5
od p. Wyleżyńskiej	„	5
od p. Wandy Pietruskiej z Nowego Sioła	„	5
od hr. Mieczysława Dzieduszyckiego	„	5
od p. Powidaja Redaktora *Przeglądu*	„	2.

Z przybyłych ze Syberyi.

Wyprawiono do miejsca urodzenia 4ch pomiędzy niemi panią Ludwikę Bohdanowiczową rodem francuskę, zesłaną wraz z mężem i synem na Syberyą, zkąd już sama nieszczęśliwa osierocona wdowa powracała do Francyi, gdyż męża i syna dorosłego utraciła w Syberyi. Dyrekcya Policyi wystarała się dla niej o bilet wolnej jazdy koleją do Wiednia, z kąd za pośrednictwem poselstwa francuskiego do Paryża odesłana została.

Umieszczono z powróconych z Syberyi w obowiązkach; jednego czeladnika w piekarni p. Pindelskiego; jednego ogrodnika na dalszą naukę oddano do p. Szmida w Łancucie; nauczyciela domowego do p. Telechowskiego, służącego, przy Czytelni miejskiej w Kętach, służącego do koni u p. Szybalskiego dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie; robotnika, w fabryce p. Zieleniewskiego; oficyalistę, przy kolei żelaznej w Dębicy, żonę Sybiraka, zapracować nie mogącego, w obowiązkach kucharki u pp. Bernacińskich w Oświęcimie; z dzieci jej jedno oddano do mamki na wieś, drugie starsze litościwi ludzie wzięli na wychowanie.

W szpitalu umieszczono dwóch. Na utrzymaniu dziennem zostających bez pracy było 5, jak również wyrobnik przy warsztatach kolei (jeden z Sybiraków,) któren dwa palce utracił. Oprócz tego pobierają zasiłek pieniężny miesięcznie dwaj uczniowie uczęszczający do szkół tutejszych, a do kategoryi Sybiraków należący.

Z równąż wdzięcznością jak ofiarodawcom dziękujemy też wyż wymienionym, którzy dali sposobność do pracy nieszczęśliwym wygnańcom. Obecnie są do wzięcia: Krawiec męzki, który chciał by znaleźć pomieszczenie i robotę przy dworze lub w miasteczku. Oficyaliści ekonomiczni różnych stopni. Młody człowiek na nauczyciela mogący uczyć na skrzypcach. Oficyaliści zdolni do służby kolei żelaznej, lub budującej się drogi pod kolej. Donosimy następnie, iż mając pozwoloną ze strony Władzy na loteryą sreber darowanych na fundusz Towarzystwa, bilety na takową rozsyłamy do Rad Powiatowych i miejskich z prośbą o rozprzedanie ich z załączeniem stosownej od Komitetu Sybiraków odezwy. *Bylicki.*

— W tutejszej Resursie Mieszczańskiej odbędzie się w sobotę d. 8go b. m., pierwszy wieczór tańcujący, który rozpocznie szereg podobnych zabaw, mających się przez cały karnawał co tydzień w tymże samym dniu powtarzać. Wieczory te nie stracą zapewne i tego roku na wziętości, jakiej już w roku zeszłym używały zwłaszcza, gdy nastręczają najmniej kosztowny rodzaj zabawy karnawałowej, z charakterem napół prywatnym niemal domowym. Członkowie Resursy mają na te wieczory wstęp bezpłatny; jeźli zaś chcą wprowadzać rodziny opłacają u gospodarza Resursy bilet za 1 złr. Nie członkowie Resursy pragnący wziąść udział w tych zabawach winni się przedstawić gospodarzowi Resursy, który w piątek od godziny 4ej do 8ej po południu wydawać im będzie bilety wstępne również za opłatą 1 złr. Liczba atoli tych pozaresursowych gości ograniczoną być musi stosownie do lokalu.

— W Szynwałdzie w powiecie Tarnowskim powiesił się żebrak Błażej Lasko podejrzany o podpalenie zagrody włościańskiej w tejże wsi d. 6 grudnia.

— **Nowy Sącz** 1go stycznia.

(*X. Y.*) W nocy z soboty na niedzielę 25go straszna łuna nad Królową oznajmiła nam pożar. Fedko Tuduj, najzamożniejszy włościanin, zwlekał z asekuracyą z dnia na dzień, aż się wróg pośpieszył. Miał on bowiem sprawę z żydami o płotek do tracza, a ujęty sprawca wyznał, że mu zapłacono 50 zlr. za podłożenie ognia. W śnie twardym zaledwie zdołano obudzić nieszczęśliwych, a wybiegłszy z pod zapadającego się już dachu zapomniał gospodarz, że dziecię zostało. Wpadł znów do domu jeszcze je wyniósł, lecz zajęła się na nim bielizna i włosy osmolił, toż i na dziecku; teraz leży niebezpiecznie poparzony. Zgorzały tam wszystkie budynki mieszkalne gospodarcze z całym tegorocznym zbiorem, narządem rolniczym, sprzętami i potrawem, i zostało mu w ogniu 14 sztuk bydła, którego ryk dokoła wśród nocnej ciszy straszliwie się rozlegał.

Czytaliśmy i słyszeliśmy wiele o wierności psa, tego stróża dobytku i przyjaciela człowieka; czytaliśmy, jak

---

i to, co mu przypadło do serca, lepsze jest od reszty.

Wogóle poezye te mają jedynie w poglądzie historycznym na literaturę, pewne znaczenie, to jest, że nam dają próbkę nietyle wieku 18 ile czasów konwencyi. Odbijając wyobrażenia kosmopolitycznego racyonalizmu wyzuły się do nitki z cech rodzimych; ani obyczajem, ani wiarą, ani wspomnieniami, ani niczem zgoła niewidać w nich, żeby je pisał Polak. Tak samo mógłby Francuz, lub Amerykanin pisać — różnica tylko w języku, a i ten już stracił ów jędrny, poetyczny charakter jaki odcisnął się w spółczesnych mu utworach Trembeckiego, lub Zabłockiego.

Jasiński był w ścisłem tego słowa znaczeniu naśladowcą, z tą tylko różnicą, że inni naśladowali szlachetniejsze wzory, on — tandetne; nie przeszkadza mu to jednak być zaufanym w swoją oryginalność i dać kolegom swoim parnaskim po palcach, gdy narzeka

Jak ma dowcip wygórować
Jak mają powstać nauki
Gdy ma każdy naśladować
I być niewolnikiem sztuki.

Ulubionym jego tematem bywa wyrzekanie na hipokrytów — a przecież ta przymówka trąci także hipokryzyą — nie mógł on nie wiedzieć kogo naśladował, a chciał uchodzić za oryginalnego.

WSPOMNIENIA Z NAD-BAJKAŁU
przyczynek do historyi wygnaństwa
z notat i opowiadań
spisał **Rościsław.**

(Ciąg dalszy.)

Jakże zachowywał się ogół inteligentnej młodzieży w obec tych wszystkich ruchów? Jednych widzę wyraźnie po stronie opozycyi, drugich, nie biorących na siebie propagandy ale potakujących planom gotowanym, czekających chwili wybuchu by w nim stanąć wybitniej, lecz niechcących się przed czasem obowiązywać do niego. Po cichu nawet uważali się oni za kierowników ruchu, i może zresztą słusznie. Wszyscy oni jednak ocaleli z ogólnej powodzi, a czy niechcący czy rozmyślnie zaraz zobaczymy.

Nim skończymy z Irkuckiem, wypada nam na chwile przenieść się nad Bajkał. Listwienniczna zajmowała drugorzędne miejsce, tylko na hasło z Irkucka myslała i mogła się poruszyć. Niejednemu przemknęła się myśl zgniecenia konwoju, rzucenie się na W. Udyńsk, zgromadzenie w Czycie i Nerczyńsku Polaków których do 2000 było za Bajkałem i rzucenia ku Chinom. Najśmielsi myśleli zgromadzić się w Czycie i tu założyć wolną polską Kolonię. Chęci, pragnień nieokreślonych było dość brakowało broni, a co najważniejsza wykonalności tych planów. Posłuchajmy ich rozumowań. „Prócz broni drugą trudność stanowiły przestrzenie Sybirskie od Tobolska do Nerczyńska na przestrzeni 4500 wiorst byli rozrzuceni polscy wygnańcy często od traktu na 100 wiorst w bok na północ. Potrzebaby lat dwóch czasu by tak wielką organizacyę przeprowadzić. Jakiegoż męża byłoby na to potrzeba, ile woli? ile wytrwałości? ile męztwa? Siła zbrojna jaką mogła wystawić Moskwa była wszędzie do przezwyciężenia. Też same przestrzenie trudne dla nas, byłyby i dla nich tąż samą trudnością. Ich męstwo było nieskończenie niższe od naszego. Oni mieli broń, pieniądze, amunicyę amy musieliśmy to wszystko zdobywać. Bez stosownej liczby broni i pewnego zasobu amunicyi na początek, rozpoczynać byłoby najwyższą lekkomyślnością. Stąd była partya, która chciała w tem współudziału Moskali, lecz na to najmniej liczono. Tak rzeczy stały kiedy Szaramowicz był naczelnikiem partyi. Myśl gwałtownego oswobodzenia się on gwałtownie podżegał, lecz marząc o pochwyceniu steru takiej wyprawy, nie narzucał nigdy swego zdania. Macał, podbudzał, wybadywał znosząc się ze ściśle związanemi i organizując się po cichu. Z Irkuckiem korespondował, to utrzymywało go w ciągłej czynności, w ciągłej nadziei dobrego rezultatu. Wszelkie roboty tajemne mają to do siebie, że prowadzone w dwóch miejscach, wzajemnie sobie cichem echem pomagają. Towarzystwo Listwienniczne poruszał on wiadomościami z Irkucka; Irkuck zapewne wzmacniał się gotowością Listwiennicznej. „Ja najbardziej ufam szlachcie naszej wołyńskiej i waszym Mazurom“ — mówił nieraz, w dwóch tych warstwach szukał zwolenników i tu słowa jego najżywiej się przyjęły. W ogóle niewielkie było kółko związanych, a nawet napastowano je zewsząd.

Wśród tego wstrząśnienia umysłów, jakie agitacya tajemna wywołała, nie było dotąd nic wybitniejszego, coby określało cel, zamiary ruchu. Obawa wykrycia kazała robić tajemnie. Zajmowało umysły rozważniejsze, co pocznie się dalej, gdy dotrą do Chin. Nieznajomość zupełna tego kraju, stepy, przypuszczalna walka ciągła z mieszkańcami i rządem, były to przeszkody przerażające najśmielszych. Stąd liczna część towarzystwa ze strachem oczekiwała gotujących się wypadków. Około połowy stycznia zjawiło się w Listwiennicznej pisemko. We wstępie dość obszernym, autor wyłuszcza powody skłaniające go do pisania. „Polaków na Syberyi będących — powiada — stworzyła najświętsza na ziemi, walka o wolność. Zycie więc uwieńczyła korona walki i cierpienia. Być wygnańcem za sprawę wolności, znaczy być rycerzem wolności. Samo to imię wygnaniec — znaczy to samo co swoboda. Dobrowolnie więc ten depcze swoją świętość jeżeli przestaje działać w imieniu swobody. Każdy więc kogo powstanie podniosło na tę Golgotę, ten powinien wytrwać lub wyrzec się Ojczyzny, bo go Ojczyzna się wyprze. Oddanie się więc zabiegom materyalnym na Syberyi uważa za rzecz niegodną. Zaspokoić pierwsze potrzeby ciała natura wymaga, lecz praca nad drugą stroną istoty ludzkiej jest godniejszą człowieka. Siać ideę wolności, rozszerzać oświatę, nauczać żywem słowem, oto mniej więcej treść wstępu. Dalej były wiadomości zagraniczne, „artykulik p. 1.“ Różnoplemienni na tle prowincyonalizmów i wierszyk ustykujący nad upadkiem energii w Polakach. Pisemko to sprawiło wiele wrzawy. Spokojność była naruszona gdyż dotknięto najżywotniejszych kwestyi. Może w 5 tygodni ukazał się numer drugi. Ten był wyraźny. Jak pierwszy starał się wyjaśnić horyzont wygnańczy, tak drugi wyszukiwał drogi właściwej wygnańcom. Powiada tak: „Jest przeszło 3000 Polaków na Syberyi, wszystko mniej więcej cywilizowani, odznaczający się umysłem wyższym od Sybiraków

Praca więc wygnańców powinna się zwrócić do zajęcia należnego im stanowiska; stanowisko — albo raczej władza zdobywa się rozumem. Przyszłość nasza zależy od naszej możności, potęgi; do tego więc naprzód powinni Polacy dążyć. Lecz nie pojedyńczemi usiłowaniami, ale całą połączoną masą, — trzeba sobie podać ręce i ufać sobie.— Rząd chce nas wbić w masę ludu pół — barbarzyńskiego, do nas należy walczyć przeciwko temu zamiarowi. Stan kraju okazuje, że nie myśli o powstaniu, a ztąd i my nie możemy rościć nadziei powrotu. Polityka moskiewska w Polsce każe wierzyć, że nas rząd nie myśli powrócić. Europa zajęta sobą — zresztą wiemy, ile możemy liczyć na Europę. Drzwi więc drogi odkrywają się dla nas albo z mieczem w dłoni szukać swobody, albo złączywszy się w potężne stowarzyszenie, pracując w jednym kierunku, będąc rządzeni jedną władzą tajemną, po latach kilku — kilkunastu, stać się tak potężnymi żeby Syberya ginęła się pod naszą ręką. Stek Polaków do miast, z czasem ułatwiłby tę pracę „Trzeci numer nie wyszedł, lecz był przygotowany treści takiej, że droga oręża nie rokuje pewnego zwycięstwa, choć jest szybsza, bo w takiej walce, do której nie jesteśmy przygotowani żadną wojskową organizacyą, zrodzi się tyle ambitnych namiętności, że osłabią walkę i dadzą nieprzyjacielowi możność zwyciężenia. Uważa więc drogę organizacyi za lepszą, choć długą ale pewną. Jeżeli mamy tu pozostać — powiada, to nie gińmyż marnie. Siejmy, niech wnuki zbierają. Tyle tysięcy Polaków powinno zaszczepić głęboko chorobę, na którą umrze despotyzm itd. itd. Rzucono ogólne kontury organizacyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przed niebezpieczeństwem ostrzega, a w napadzie broni pana, jak rzuca się w spienione fale, aby ratować tonących. Otóż i tu świeżo powtórzył się obraz wierności i poświęcenia tego zwierzęcia. Pozwólcie mi więc parę słów dla tego stworzenia, które przywiązaniem często zawstydza człowieka. Gdy ludzie ze snu przebudzeni ratowali się ucieczką, nie czas było myśleć o bydlętach od środka stodół zaryglowanych w stajni. Pies słysząc ryk przeraźliwy bydła wył biegając do koła stajen, z których płomień buchał, szarpał i ciągnął ludzi ku stajni, nareszcie skoczył oknem w płomień i spalił się razem z bydłem, którego był nieodstępnym towarzyszem i stróżem.

Ilekroć dowiadujemy się o ogniu, na dziesięć wypadków można liczyć, że ośm z podpalenia. Czyby też obostrzenie kaźni złagodzonej uchyleniem kajdan i wygodami niewzbudziło wstrętu więzienia tym, co pod zimę radzi by w niem do wiosny przesiedzieć o wszelkich wygodach, czując odrazę do pracy, a tęskniąc za życiem bez troski.

— **Nowy Sącz** 2 stycznia.

(*X. Y.*) We wsi Żeleźnikowy o milę ztąd odległej, zaszło następujące zdarzenie:

Dnia 26 grudnia (w święty Szczepan), gdy się lud zebrał na nieszpory, sześciu braci Buczków rozpoczęło bójkę przy kościele; ksiądz i ludzie wybiegli z kościoła, lecz nie zdołano ich rozbroić, owszem rozwściekleni rzucili się na lud i kaleczyli w około. Wójt obecny, chcąc zapobiedz nieszczęściu kazał ich co prędzej zamknąć; aresztu we wsi nie masz, a więc do spichlerza księżego, lecz się bili i tam, musiano ich więc puścić, a wtedy rzucili się na księdza, na dom plebański, na kilku gospodarzy obecnych i na wójta, którego zbili okropnie, a sami uszli.

Tak to się dzieje o milę pod miastem, gdzie sądy, wojsko i żandarmi, a cóż dopiero o mil parę na krańcach obwodu, lub w zakątku wśród gór naszych?

Nie jest to bynajmniej luźna uwaga. I tak w październiku w Krolowej ruskiej, włościanin Seman Wyszowski napadł z siekierą dom sąsiada Emila, zrąbał i rozburzył, a miejsce zaorał, grożąc śmiercią przeszkadzającym. I cóż sąd na to? niewiadomo nam, czy dotąd śledztwo rozpoczął!!

Mamy autonomię, lecz cóż ona warta bez władzy wykonawczej. Głośne szerzą się narzekania w kraju, iż ład społeczny wystąpił z karbów. I nie może być inaczej; wolność bezwzględna wyradza swawolę, a ztąd wstręt do więzów moralnych. Siła materyalna rozhukana, żadnemi niehamowana względami, wobec bezwładnej autonomii słabej i bez powagi, jakąż dziś znaleść może zaporę? Władza polityczna też mięszać się nie może, póki zuchwalstwo przeciw niej skierowane nie będzie.

Zarzucą centraliści: że sądy zastąpią polityczną władzę. Niechże odczytają ustawę: *Ruhe Ordnung und Sicherheit gehört in den Wirkungskreis der politischen, zunächst der Polizei-Behörden.* Polityczna władza daleko, i ma swoją konstytucyjną instrukcyę. Wójt na wsi jest bez pomocy, i wśród bojaźni bezwładny. Sądy zaś o dwie mile, nie przybędą bez pisemnego doniesienia o niebezpieczeństwie, a zanim referent kogo wydeleguje, to szkoda fatygi, bo sąd na miejscu wtedy na tyle się przyda, co musztarda po obiedzie. Nie ma więc w całym kraju dzisiaj u nas organu, któryby mógł w niebezpieczeństwie zaradzić złemu doraźnie.

— W dziennikach krajowych widywaliśmy reklamę na rzecz p. Patkiewicza o posiadaniu przezeń sekretnego lekarstwa na wściekliznę, a nawet żądanie, aby Sejm wziął tę sprawę w rękę i dla dobra powszechnego kupił ten sekret i publicznie ogłosił. Dziennik nasz odmówił był miejsca tej reklamie, bo zdawało nam się, iż wartość jej powinna być poprzednio przez biegłych, to jest przez lekarzy sprawdzona. Otóż dziś ogłasza w *Dzienniku Polskim* Dr Bogusław Longchamps lekarz miejski we Lwowie, sprawozdanie o nieszczęśliwym skutku leczenia na wodowstręt dotkniętych tą chorobą osób środkami podawanemi przez p. Patkiewicza, a czyni to z obowiązku lekarza i ze względów humanitarnych.

— *Frankfurter Beobachter* pisze pod d. 30 grudnia: Dziś rano oglądaliśmy pasport przymusowy wydany przez policyę darmstadzką pewnemu politycznemu wychodźcy polskiemu, który uszedł ze Sybiru, i na mocy „ukazu" policyi heskiej ma się udać „przez Hamburg do Ameryki." W Offenbachu, dokąd go odstawiono policyjnie, nie pozwolono mu nawet jednego dnia zatrzymać się, lecz jak wiza pasportowa dowodzi, dano mu 18 krajcarów wsparcia i „wydalono za granicę." Tu w Frankfurcie nie pozwolą mu oczywiście zatrzymać się dłużej nad 24 godzin, w ciągu zaś tego czasu litościwi ludzie może mu coś dołożą do 18 krajcarów, któremi go obdarzyła policya heska na podróż przymusową do Ameryki. Tak więc nieszczęśliwy ten odbędzie wkrótce podróż wdłuż całej Europy od Sybiru do Hamburga, dopóki Nowy Świat litościwszy od cywilizowanej Europy, nie da temu ściganemu jak źwierz przez sforę policyjną wygnańcowi upragnionego przytułku. Jak długo będą jeszcze podobne obrazy naszej oświaty roztaczać się przed naszemi oczami?

— Kiedy przyszło d. 31 grudnia płacić żołd miesięczny oficerom, a 10 dniowy szeregowcom 67go pułku piechoty imienia Schmerlinga, stojącego w Wiedniu, pokazało się, że kasa pułkowa była okradzioną. Brakowało w niej 12,904 złr. a nietkniętemi były pieniądze różnych innych funduszów przechowywane w tej samej kasie w puszce blaszanej. Złodziej bowiem naruszył zawiasy skrzyni kasowej w ich spojeniu, i o ile mógł pod uchylone wieko sięgnąć ręką, wyciągnął pieniądze a puszki niemógł otworzyć, ani jej wydobyć wązką szczeliną. Ze śledztwa wykazało się, że sprawcą kradzieży był oficer, Drezda, morawianin, który miał już przygotowany urlop, sprawił sobie suknie cywilne i zniknął tego samego dnia, zostawiwszy w Wiedniu sporo długów. Oficer ten miał właśnie przez jedną dobę służbę przy kasie w koszarach i w nocy tak się sprawił.

— Dnia 4 stycznia pochmurno, cały wieczór śnieg. Termometr od + 0°.6 doszedł do + 1°.9 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 5go stycznia stan jego był 332.28, termometru — 0°.3 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We czwartek dnia 6go stycznia *Święto*, Trzech Króli; w piątek dnia 7 stycznia, Śgo Juliana i Śgo Lucyana męczenników.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym zaszły następujące omyłki:

W liście paryskim wiersz 5, zamiast: „kapitana marynarki", powinno być: „kapelana marynarki".

Ostatnie depesze powinny być z d. 3 i 4 stycznia, a nie grudnia.

W części handlowej wymienione są wylosowane serye pożyczki skarbowej z r. 1854, nie zaś 1864.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go stycznia.

HOTEL POLLERA: Hr. Walewski właściciel dóbr ze Szląska, Marya Duparlowa właśc. dóbr z Tryestu, Wiktorya Laskowska z Tarnowa, Agnes Sechi z Wrocławia, Ludwik Kraków dzierżawca z Radyszowa, Adam Buchowski dzierżawca z Borku, T. Harfunkelstein kupiec z Berlina, Henryk Iwanicki z Suezu, Daniel Cichy kupiec z Zauchtel, E. Minzer kupiec z Prus, D. Riper, A. Kolbau i B. Frelich kupiec z Cieszyna, S. Hütner kupiec z Leuthen, E. Schlesinger kupiec z Paryża.

HOTEL SASKI: Józef Gurniak dzierżawca z Galicyi, Klementyna Homolaczowa właś. dóbr z Balic, Augustyna Szweikowska z Suwałek, Wera Klimenkowa z Siedlec, Włodzimirz Gardner komisarz powiat. z Siedlec, Alfred Wiener kupiec z Szczecina, Józef Sedlmayer właśc. dóbr z Korzkwi, hr. Stefan Zamoyski właś. dóbr z Wysocka, Stanisław Kmita właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Hein inżynier z Wiednia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny na targowicy publicznej w Krakowie.
dnia 4 stycznia.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca wied. czyli ½ korca pszenicy zimowej	4	37	5	—
„ „ jarej	4	50	4	75
„ żyta	2	75	3	—
„ jęczmienia	2	50	2	75
„ owsa	1	65	1	75
„ grochu	2	75	3	25
„ jagieł	5	—	5	50
„ fasoli	3	25	4	25
„ tatarki	2	—	3	25
„ prosa	2	75	3	—
„ rzepaku zimowego	7	75	8	—
„ ziemniaków	1	10	1	20
Centnar wiedeński siana	1	50	1	85
„ „ słomy	—	90	1	—
Funt w. mięsa wołow. ze spaś. bydła	—	21	—	24
„ „ „ z drobniejsz.	—	20	—	22
„ polędwicy wołowej	—	35	—	40
„ wieprzowiny	—	24	—	28
„ cielęciny	—	18	—	22
„ baraniny	—	20	—	25
„ szmalcu wieprzowego	—	—	—	48
„ świec stearynowych	—	—	—	68
„ świec łojowych	—	44	—	46
„ mydła	—	30	—	34
„ sadła	—	48	—	55
„ masła	—	50	—	65
„ słoniny	—	40	—	48
„ soli	—	—	—	7
„ oliwy do świecenia	—	—	—	35
Garniec spirytusu 90° tral. z opł.	2	15	2	50
„ okowity 80° „ „	1	50	2	—
„ masła młodego	3	90	4	—
Kopa jaj kurzych	1	25	1	30
Miarka kaszy jęczmiennej	—	45	—	60
czyli ⅛ mecy „ tatarcz. częstoch.	1	25	1	27
„ „ pszenicznej	1	20	1	25
„ „ perłowej	1	—	1	20
„ „ tatarczanej całej	—	95	1	—
„ „ tatarcz. łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	70	—	75
Siąga drzewa bukuwego	—	—	15	—
„ „ dębowego	12	—	13	—
„ „ olszowego	9	—	10	—
„ „ sosnowego	9	—	10	—
„ „ jodłowego	—	—	8	—
„ węgli kowalskich	24	—	25	—
„ „ zwyczajnych	19	—	20	—
Cetna węgli kamiennych kowals.	—	60	—	70
„ „ zwyczajnych	—	44	—	46
Cetnar mąki pszenicznej	8	60	11	60

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego
Dan jak wyżej
Białkowski.

Delegowani obywatele: *Konstanty Ziernicki.* Komisarz targowy: *Jezierski.*

Wykaz.

Na targ do Oświęcimia w dniu 29 grudnia 1869 r. przypędzono i sprzedano wołów.

Dostarczono na targ 85 sztuk wołów galicyjskich wagi od 450 do 500 funtów.

Z tych sprzedano na wagę od 32 złr. do 32 złr. 50 centów za cetnar; do Lipnika 63 sztuk, do Lundenburgu 7, do Nikolsburgu 6, w okolice 2 sztuki.

Niesprzedanych 11 sztuk powieziono do Wiednia.

Tak małego dowozu na targ jeszcze nie praktykowano, powodem tego obawa przed grasującym księgosuszem w Prusach, który obecnie już ustał, a o czem jeszcze strony interesowane nie wiedzą.

Namiestnictwo we Lwowie wydało okólnik do wszystkich starostw, że według doniesienia rządu pruskiego w Opolu z d. 16 grudnia 1869 r. księgosusz ustał już w okręgu Rybnickim król. pruskiego, i że rozporządzenie Namiestnictwa z d. 10 grudnia względem zamknięcia granicy Państwa wzdłuż Chrzanowskiego i Bialskiego starostwa i zastosowanie postanowień ustawy o zarazie w obec Państwa Pruskiego na teraz zniesione zostało.

Ciągnienie losów kredytowych d. 3 stycznia.

Następujące serye zostały wyciągnięte: 45, 432, 476, 1139, 1300, 1332, 1489, 1491, 2175, 2405, 2784, 3212, 3348, 3504, 3902 i 4108.

Wygrane padły: 200,000 złr. na seryę 3902 N. 13; 40,000 złr. na ser. 1332 N. 85; 20,000 złr. na ser. 45 N. 12; po 5000 złr. ser. 45 N. 85 i ser. 2784 N. 30; po 3000 złr. ser. 45 N. 44 i ser. 4108 N. 92; po 1500 złr. ser. 2405 N. 28, ser. 3348 N. 39 i ser. 3504 N. 45; po 1000 złr. ser. 2175 N. 69, ser. 2784 N. 61 i ser. 4108 N. 51; nakoniec po 400 złr. ser. 45 N. 29, ser. 432 N. 6, 62, 64, 70 i 92; ser. 476 N. 31 i 32, ser. 1139 N. 67 i 70, ser. 1332 N. 10, 35 i 48, ser. 1489 N. 78, ser. 1491 N. 24, 33 i 93, ser. 2175 N. 55, 67, 85 i 93, ser. 2784 N. 80, ser. 3212 N. 11, 36, 73 i 92, ser. 3348 N. 59, ser. 3504 N. 18 i 23, ser. 3902 N. 12, 96 i 97, ser. 4108 N. 47, 55, 56, 71 i 81. Wszystkie inne numera wylosowanych 16 seryj, w liczbie 1550 wygrywają najniższą wygraną 175 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski o przedłużeniu na żądanie księcia Karola Jabłonowskiego małoletności syna jego Stanisława.— Sąd lwowski Piotra Wolińskiego o zapozwaniu go przez Wawrzyńca Wolińskiego o zapłacenie 637 złr.; ustna rozprawa 10go stycznia; kurator Dr Gregorowicz.— Sąd krakowski Różę Ratajską o zamianowaniu dla niej kuratorem Dra Wyrobka, celem doręczenia nakazu zapłacenia 50 złr. Pinkesowi Perlbergerowi.

Zawezwania: Sąd w Białej Jana Szyję gefreitera przy 20 pułku piechoty, aby w ciągu roku dał o sobie wiadomość, inaczej uznanym będzie za zmarłego.— Sąd w Stanisławowie spadkobierców Zofii Obuszczakowej w d. 10 listopada 1863 r. w Stanisławowie bez testamentu zmarłej; zgłoszenie się w ciągu roku.— Sąd w N. Sączu posiadacza wekslu w d. 1 listopada 1867 r. w N. Sączu przez Karola Szafrańskiego wystawionego, płatnego w d. 1 listopada 1868 r. a przez Jana Micewskiego przyjętego, zgłoszenie się w 45 dniach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 3 stycznia wieczór. *La Liberté* pisze: Złożenie gabinetu rozpędzi ostatnie wątpliwości, jakieby mogły jeszcze istnieć co do szczerości Cesarza i rzeczywistości rządów parlamentarnych we Francyi. *Journal des Débats* mówi: Ollivier wybierając kolegów z pomiędzy lewego środka, zapewnił sobie niemal jednogłośnie sympatye całej Francyi. Dziennik ten stwierdza, że zachowanie się Cesarza w ciągu przesilenia ministeryalnego było ściśle i otwarcie parlamentarne.

Paryż 4 stycznia. *Journal officiel* ogłasza nominacyę Parieu na prezesa rady stanu z stopniem ministra. Nowi ministrowie po złożeniu przysięgi przedstawiani byli wczoraj Cesarzowej. Ta rzekła do nich, że pragnie korzystać z tej sposobności, aby ich zapewnić, że ministrowie powołani zaufaniem Cesarza zawsze znajdą najlepsze u niej przyjęcie.

Florencya 3 stycznia. Mylną jest wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby ministerium na ostatniem zebraniu swojem zajmowało się kandydaturą księcia Genui. Ministerium jeszcze się tą sprawą nie zajmowało. Król wyjeżdża dziś do Neapolu.

Madryt 3 stycznia. Prim telegrafował dziś do Florencyi z żądaniem stanowczej odpowiedzi względem księcia Genui.

Madryt 3 stycznia. *Imparcial* donosi, że król Włoski urzędowną przesłał odpowiedź do Madrytu, w której mówi, iż skoro księżna Genueńska obstaje przy odmowie zezwolenia na kandydaturę swego syna, on nie sądzi, aby mógł siłą przeprowadzić wolę swoją. Wczoraj miała przeważać w radzie ministrów myśl utworzenia ministerstwa pojednawczego. Książę Montpensier miał przybyć dziś do Madrytu. *Imparcial* mniema jednak, iż za poradą przyjaciół swoich odciągnie swój przyjazd.

Barcelona 3 stycznia. Wczoraj wieczór zaszły demonstracye nieprzyjazne ministrowi Zorilla. Wśród okrzyków: „niech żyje rzeczpospolita federalna!" tłumy ścigały gwizdami i przekleństwami pojazd Zorilli, do którego rzucano flaszki z olejem terpentynowym. Konsygnowano piechotę i jazdę a pojazd Zorilla musiała pikieta jazdy eskortować.

Lizbona 3 stycznia. Poczta brazylijska donosi z Rio Janeiro z d. 16 grudnia: Dymisya ministra rolnictwa przyjęta; minister spraw wewnętrznych objął jego tekę tymczasowo. Z Paragwai donoszą 8go grudnia, że Lopez pobity na ostatniem swojem stanowisku, uchodzi z rodziną swoją i kilku oficerami do Boliwii. W Paragwai pozostanie 8000 wojska brazylijskiego. (O ucieczce Lopeza do Boliwii już przed parą tygodniami donoszono z Rio Janeiro, czemu jednak zaprzeczyły doniesienia z Buenos-Ayres, które mówiły, że trzyma on się jeszcze i posiada 10,000 ludzi, między którymi oddziały Indyan. *Red.*)

Washington 3 stycz. Minister skarbu zmniejszył sprzedaż złota na styczeń do 4 milionów dolarów, a wykupno bonów do 6 milionów. Wykaz skarbu z d. 1go stycznia oblicza dług publiczny na 2658 mil., gotówkę na 109 mil., papiery na 12½ milionów dolarów. — Junta rewolucyjna na Kubie zaprzecza pogłoskom o zaniechaniu powstania.

Wiedeń 4 stycznia.

⌗ Z doniesień moich z południowej Dalmacyi i Tryestu przekonaliście się zapewne, że sytuacyę w południowo-sławiańskich krajach uważam za bardzo groźną i niebezpieczną. Do podobnego zapatrywania mam pewne powody, których bliżej określić nie mogę, ale które mnie przekonywają, że tylko jednej wskazówki potrzeba z północy, aby wzburzyć całą Słowiańszczyznę południową i w przytłumionych zarzewiach wybuch sprowadzić. Widocznie sądziła Rosya, że nie nadeszła jeszcze pora, aby wezwać Słowian południowych do zbrojnego powstania, gdyż potrzeba tylko przyrzeczenia rzeczywistej pomocy, a Słowianie południowi rozpoczną wojnę z Austryą i Turcyą równocześnie. Rosya stara się już o to, aby nie brakło środków i pieniędzy do utrzymania w umysłach Słowian południowych ducha niepodległości, i aby ich przeciw dawnemu władcy podburzyć. Gdyby Turcya i Austrya były państwami, któreby mogły rozwinąć całą energię na wewnątrz i zewnątrz, gdyby zdołały swój system rządowy przeprowadzić, gdyby te państwa chciały i mogły coś zrobić dla słowiańskich prowincyj, wtedy obałamucające usiłowania rosyjskie byłyby bezowocne. Tymczasem zrobiono wszystko, aby utracić sympatyę. Skoro tylko Słowianie austryaccy spostrzegli, że polityka rządu wiedeńskiego mimo ciągłej swej chwiejności jest jednak stanowczo niemiecką, odwrócili się od Wiednia, aby się już ku niemu nie zwracać. Tylko siła, ale nie idea austryacka państwa trzyma Słowian południowych w Austryi, a nie potrzeba się długo nad tem rozwodzić, że owa przypadkami kierowana wspólność w Austryi, nie jest stanem zdrowym.

Jak dalece nienawiść przeciw Austryi i Turcyi, a zarazem ogólne wzburzenie bierze górę, świadczą równobrzmiące wiadomości z Południa. Jak rzeczy stoją w Dalmacyi, wiadomo; w Bocce otwarte powstanie; w górnej Dalmacyi tak niepokojące usposobienie, że namiestnictwo jeszcze w październiku prosiło o zaprowadzenie stanu wyjątkowego, popierając swoją prośbę dowodami, że się w Zadarze i Dubrowniku anti-austryackie agitacye prowadzą i odbywają podejrzane narady z krajowemi panslawistami. Rząd nie przychylił się do podania, jak zwykle, nie rozumiejąc w ogóle, kiedy energia jest na czasie i na miejscu. W Pograniczu wojskowem sytuacya wygląda jeszcze gorzej, jeszcze groźniej. Pogranicze ma być rozwiązane i to na wniosek ministerstwa węgierskiego. Nie pytając się nawet legalnych reprezentantów Pogranicza, polecono kroackim urzędnikom wygotować ugodę kroacko-węgierską, a teraz rozwięznją pułki Pogranicza jeden po drugim i wcielają je wprost do Kroacyi, odbierając im ich rząd i sądownictwo. Pograniczanie wiedzą o tem dobrze, że Węgrzy chcą rozwiązać Pogranicze nie z humanitarnych i socyalnych powodów, ale tylko ze względów politycznych. 57,000 wyćwiczonych wojskowo Pograniczan są ustawiczną dla Węgier groźbą. Węgrzy pamiętają r. 1849 i lękają się walki z tymi niebezpiecznymi sąsiadami. Nie mogą wolno i swobodnie działać, dopóki Pograniczanie stoją pod bronią i obawiają się może nie bez powodu, że Pograniczanie mogą także być dotknięci ogólnym panslawistycznym ruchem, któryby się mógł zwrócić przeciw Węgrom. Pograniczanie zaś boją się, że po ich rozbrojeniu Węgrzy łatwo dadzą sobie radę z Kroacyą i narzucą jej ugodę, która będzie ściśle centralistyczną a naruszy narodowość i samoistność trójjednego królestwa. Ztąd niechęć Pograniczan do rozwiązania, ztąd wielka nieufność, ztąd głośne protesta. W ten sposób wywiązała się podczas ostatniej bytności Cesarza w Kroacyi wielka demonstracya Pograniczan przeciw rozwiązaniu, i dla tego łatwo pojąć, czemu dawni Pograniczanie biegnąc za powozem cesarskim z całej siły wołali: *Ne podaj nas Węgrom!* Dziś wzburzenie jest jeszcze większe, bo mają pewność, że i oficerowie czternastu pułków Pogranicza oświadczą się przeciw rozwiązaniu. Niezliczone adresa, protesta i remonstracye ze wszystkich gmin Pogranicza najsurowiej skierowane są przeciw rozwiązaniu i proszą — ale z groźbą, aby formę rozwiązania zmienić i stadyum przejściowe urządzić nie tak rażąco i z uwzględnieniem stosunków. Zapewnić was mogę, że Pogranicze znajduje się w takim stanie, iż daje powód do największéj obawy. W ministerstwie wojny kiwają głową, a ministrowie węgierscy nie chcą powierzyć strzeżenia granicy wojskom Pogranicza i nacierają o przeniesienie wojsk (czy węgierskich??) na granicę. Ostrożność tę uważam za zanadto jawną i dla tego więcéj drażniącą niż uspakajającą, a jeźli przez co sprawa ta dojrzeje, to z pewnością przez wzmocnienie wojsk w Pograniczu. Nieufność rodzi nieufność.

Jak rzeczy stoją z Słowianami w Węgrzech, wiedzą o tém wszyscy. Deputowany Mileticz podburza Serbów, okazujących opór, z którego nic dobrego wnosić nie można. Atmosfera parna.

Według *N. fr. Presse*, na odbytej w poniedziałek radzie ministrów pod przewodnictwem hr. Taaffego, a w obecności wszystkich ośmiu członków gabinetu, zajmowano się tylko bieżącemi podrzędnemi sprawami. Kwestya przesilenia ministeryalnego nie była wcale dotkniętą. Wieściom o negocyacyach mających sprowadzić porozumienie między dwoma stronnictwami w gabinecie, *N. fr. Presse* zaprzecza stanowczo, pisząc, że nie było wcale w tej mierze usiłowań. Szydzi z organów utrzymujących, że mniejszość nie daje się nakłonić do zatrzymania tek ministeryalnych. Sam p. Berger i jedynie z powodu zdrowia chce wystąpić, a nawet złożyć mandat deputowanego. „Jeżeli — dodaje *N. fr. Presse* — pomimo tego mówią o próbach kompromisu, to tylko taktyka, aby rozwiązanie przesilenia faktycznie przeciągać, i zdaje się, jakoby kanclerzowi udał się manewr, bo już za dni kilka zacznie się dyskusya adresowa". Z tego zdania organu większości ministrów wnosić tylko można, że do porozumienia nie przyszło, a co do odroczenia, *N. fr. Presse* zdaje się przewidywać, ale zrzuca to z większości ministrów na barki kanclerza.

Gabinet nowy francuski przyjęty został przez większą część dzienników paryskich przychylnie. Zadziwiaćby powinno, że Ollivier napotykał trudności w złożeniu gabinetu, skoro następnie właśnie członkowie lewego środka najważniejsze zajęli posady w gabinecie. Zdaje się przeto uzasadnionem, że zwolna rządy przechodzić będą we Francyi z osobistych na ministeryalne z odpowiedzialnością przed parlamentem o tyle, o ile gabinet z łona Izby jest wybieranym. Najważniejszem doniesieniem jest utworzenie komisyi mającej pod prezydencyą Odillona Barrota ułożyć projekt decentralizacyi administracyjnej. Byłby to pierwszy we cyi przykład dążności do tej ważnej reformy.

Powstanie Kuby zakończonem zostało nietylko faktycznie ale oraz oświadczeniem komitetu rewolucyjnego, który oskarża Stany Zjednoczone o zawód, jakiego doznało powstanie licząc na ich pomoc. Przypomnieć tu można, że pierwszy popęd do powstania Kuby wyszedł od rojalistów hiszpańskich, którzy nie chcieli uznać rewolucyi wrześniowej wybuchłej w Hiszpanii. Nie byłaby jednak Kuba powstała, gdyby nie liczyła na pomoc Unii amerykańskiej, zwłaszcza, że nietylko ze strony prywatnej ale oraz z kongresu odbierano zapewnienie uznania. Dopiero nowy prezydent jenerał Grant i sekretarz spraw zagranicznych Fish zaczęli okazywać mniej pochopności w żywieniu nadziei powstańców kubańskich. Od miesiąca przeto, jak nowy prezydent objął władzę, było już spokojnie na wyspie.

Telegram doniósł, że powstańcy hajtyjscy, którzy podnieśli broń przeciw jenerałowi Salnave, prezydentowi rzeczypospolitej, zdobyli stolicę Port-au-Prince, a Salnave schronił się do Port-Alexandre. Rzeczywiście zaś Salnave zmuszony został opuścić miasto i zamknął się w warowni Aleksandryjskiej dominującéj nad miastem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 5 stycznia. *Fremdenblatt* donosi: Między większością i mniejszością ministrów przyszło do pewnego zbliżenia się, które każe spodziewać się, że całe ministerium wyjąwszy Bergera obstającego przy swojej dymisyi z powodu choroby swojej, zatrzyma teki.

Wiedeń 5 stycznia. *Tagespresse* dowiaduje się, że król Włoski polecił posłowi swemu w Wiedniu zasięgnąć wiadomości, czy Cesarz w najbliższych tygodniach będzie przebywać w stolicy. Z tego wnosić można, że król Wiktor Emanuel zamierza odwiedzić Cesarza w Wiedniu w zamian za zamierzone odwiedziny Cesarza, które z powodu choroby króla nie przyszły do skutku.

Praga 5 stycznia. Rieger przybędzie tu we czwartek; poczem stronnictwa staroczeskie i nowoczeskie wystąpią z jasno sformułowanym programem ugody.

Dubrownik (Raguza) 4 stycznia. Fmp. Rodicz nakazał wielu ubogim rodzinom Braicza i Majny udzielić wsparcie pieniężne, zarządził obliczenie szkód wojennych Żupy i przedłożenie sprawozdania komisyi.

Paryż 5 stycznia. Zapewniają, że lewica wniesie interpelacyę o zajmowanie Rzymu wojskiem francuskiem. W Senacie postawił Butenval wniosek do interpelacyi względem handlowej polityki rządu i zamiarów rządu co do traktatu handlowego (z Anglią.)

Madryt 4 stycznia. *Imparcial* pisze: Całe ministerium podało się do domisyi, aby ułatwić złożenie nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 5 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·80.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.75.— Losy z r. 1860 100·—.— Akcye kanku 751.— Akcye kredytowe 267·80.— Londyn 123·35.— Srebro 120·75.— Dukat 5·81.— Lombardy 261·40.— Losy z roku 1864 120·—.— Akcye franko-austryac. 112·50.— Napoleony 9·85½. Akcye kol. gal. Karola Ludw. 248·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 203·75.— Akc. kol. północ.-wschod. 163·—.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89·50.— Akcye banku jeneral. 49·—.— Renta w srebrze 71·10.— Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—.— Akcye anglo-banku —·—

Z powodu święta uroczystego następny numer *Czasu* wyjdzie w piątek wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93½	91½
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	150½
Talary pr. za 100 tal.	185	183
Bankn. pr. za 100 złr.	81¼	80¼
Srebro nowe austr.	121¼	120
Dukat ważny	5 82	5 68
Napoleon d'or	9 94	9 74
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77	76
5% „ „ „ „ „	89½	88½
Obl. indemniz. z kup.	74½	72¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	248	243
„ L. Czer. z całą wpł.	205½	200½
Listy austr. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	88 50	88 —

Wiedeń 4 styczn.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	61 25	61 10
5% „ „ „ sreb.	71 25	71 15
„ Obl. ind. czeskie	— —	92 75
„ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ galicyjs.	73 20	72 60
„ „ niż. Aust.	95 —	94 —
„ „ siedmiog.	75 50	75 25
„ „ węgiers.	79 50	79 —
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 —	105 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 50	89 —
4% galicyjskie	— —	77 50
5% „	— —	88 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% Banku nar. los.	98 60	98 30
5% węgier. los.	91 25	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	122 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	225 —	224 —
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	101 10	100 90
„ „ „ 1864	119 50	119 25
„ Comorente	— —	— —
„ Kredytowe	161 50	161 —
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ żegl. par. na D.	96 —	95 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	43 —	42 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ ks Windischgr.	21 —	20 —
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	318 50	318 —
„ anglo-węgier.	92 —	91 —
Zakł. kredyt. austr.	272 —	271 80
„ „ węgier.	81 —	80 —
Banku franko-austr.	113 —	112 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	48 50	47 50
„ kraj. galicyjs.		
„ we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	80 50	80 —
„ galic. hipote.	— —	105 —
„ narod. austr.	752 —	750 —
„ związkow. aust.	90 50	89 50
„ dla obr. ogóln.	120 50	119 50
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	174 75	174 25
Żegl. par. na Dunaju.	585 —	581 —
Kolei Ces. Elżbiiety	193 25	192 75
„ półn. Ces. Ferd.	2197	2192
„ galic. Kar. Lud.	249 —	248 50
„ Koszyc.-Bogum	58 50	58 —
„ Lwow.-Czern.	204 25	203 75
„ Rudolfa	165 75	165 25
„ Siebmiogrodzk.	168 25	167 75
„ rządowej	416 —	415 —
„ południowej	264 —	263 75
„ Pardubickiej	168 —	167 50
„ Cisańskiej	253 —	252 —
„ węg. półn-wsch.	163 50	163 —
„ węg. wschodn.	93 50	93 —
Tow. handl. płod. leś.	35 50	34 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 25	91 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a.	93 —	92 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	91 50	91 30

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 50	90 —
„ pół.C. F.100 fl.k.m.	91 75	91 25
„ „ „ 100 fl. w.a.	88 —	87 —
„ w sre.5% „ „ „	106 75	106 25
Kol.gal.K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb.100fl.w.a.	101 50	101 —
„ „ Emisya II.	94 50	94 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 50
„ „ „ Emis. II	91 —	90 —
Loyd. austr. 100 fl.m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	99 50	99 25
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	91 50	91 —
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	88 50	88 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 —	141 —
„ „ Emis 1867	141 —	140 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	123 50	123 —
„ Bony 1870-1874 6%	247 —	246 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	— —	— —
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 81⁵	5 80⁵
Napoleondory	9 86	9 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 75	120 50
Złoto al marco	5 80	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 20	10 20
Luidory	10 05	9 95
Suweryny angiel.	12 4	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·50	1 82·
Srebro, kupony	121 25	120 75
Lwów 3 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	246 50	245 50
„ „ lwow.-czer.	203 50	202 75
„ Bauku hip. gal.	107 —	105 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 75	87 25
„ „ 4%	78 —	77 50
Listy zast. bankn hip.	88 75	88 40
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 79	5 72
„ cesarski	5 82	5 75
Półimperyał rosyjski	10 18	9 94
Rubel srebr. rosyjski.	1 94	1 88
„ papier. „	1 51¾	1 50½
Talar pruski	1 83½	1 82
Warsz. 31 grudnia.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 74	93 24
„ „ 2 ser. „	92 74	92 24
kupon „	— —	— 8⅝
Listy likwidacyjne „	75 83	75 50
kupon „	— —	— 33⅓
Pożyczka r. 1864 „	158 50	157 —
„ r. 1866 „	153 —	— —
Kolej warsz. wieb. „	70 —	— —
„ warsz. bydg. „	70 —	69 25
„ warsz. teres. „	105 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór;
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Podziękowanie!

Przed kilku tygodniami zachorowałem na tyfus i zapalenie mózgu tak mocno, iż życie moje było już zagrożone. Czuję się obowiązanym wyrazić niniejszem publicznie najczulsze podziękowanie Wielmożnemu Marcelemu Pedenkowskiemu, Doktorowi medycyny w Rzeszowie, za niewymowną gorliwość i prawdziwie przyjacielską pomoc lekarską. Przyjm zacny Doktorze, tych kilka słów jako słaby wyraz mojej dozgonnej wdzięczności, którą, że ci wyrazić mogę, głównie twym szczególnym zdolnościom i gorliwej troskliwości zawdzięczam.

Rzeszów dnia 3 Stycznia 1870.

Ignacy Krzemiński,
Nauczyciel szkoły głównej.
(15)

„TYGODNIK KATOLICKI“

wychodzi w Poznaniu w 2 — do 3 arkuszy. — Osobno przytem

„KRONIKA SOBOROWA“

przez specyalnego sprawozdawcę w Rzymie.
Prenumerata kwartalna 3 złr.
Sama KRONIKA 1 złr. 25 ct.
(2085-4-8)

!!!Na karnawał!!!

MAGASIN DES MODES et de Nouvautes

Jadwigi Figlowej,
przy ulicy Grodzkiej pod L 62,
zaopatrzony został
w Kwiaty paryzkie i wiedeńskie, (87-1-2
Pióra oraz **Suknie balowe.**

1.000 dukatów w złocie,

200, 200, 100, 100 dukatów, 200 talarów, 200 złr. w srebrze, **3** oryginalne Losy kredytowe i t. d.,
razem
3.000 trafnych wartości **60.000 złr.**
można wygrać za pomocą tylko **50 ct.** jako cenę jednego **losu** na ciągnienie loteryi, które się odbędzie już **1go Marca 1870.**

Kupujący 5 Losów otrzymają 1 Los bezpłatnie.

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dołączenie należytości z dołączeniem 30 cent. za mający być przesłany wykaz wygranych (86-1-4)

J. C. Sothen w Wiedniu, Graben 13.
Losy te sprzedaje w Krakowie ***Jan Bartl.***

ELIXIR od bólu ZĘBOW

Dra I. V. Bonn,
Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (13-1-16)
Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr. Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Notaryusz Krakowski,

poszukuje samodzielnego **Zastępcy.**

Warunki: egzamin, kaucya, ponoszenie wszelkich kosztów. Na to służy cały dochód z urzędowania. (11-1-3)

Adres: **Z. S.** poste restante Bochnia.

L. 33870. (2090-2-3)

Dęby na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu ś. p. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Błotni w powiecie Przemyślańskim na trakcie Brzeżańskim położonych, ośm mil od Lwowa, cztery mile od stacyi kolei żelaznej w Zadwórzu oddalonych, 5000 dębów od 18 do 30 cali grubych, z których 1284 kwalifikuje się na materyał wyborowy, 1898 na materyał średniej jakości, a 1818 na materyał pośledniejszy.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty w wadyum w kwocie 1250 złr. w. a. opatrzone wnieść do Magistratu Lwowskiego, na ręce burmistrza najpóźniej do 20go Stycznia 1870 r., w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III. departamentu Magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a dęby, które wszystkie są wedle jakości oznaczone, można oglądnąć na miejscu w lesie.

Lwów d. 20 grudnia 1869 r.

Jeden Monat zwei Doppel-Nummern im Umfange von je 3—4 Bogen im grössten Folio-Format mit Extra-Beilagen und zahlreichen **Abbildungen.**

Buchhandlungen und Postämter des In- und Auslandes nehmen Bestellungen an u. liefern auf Verlangen **Probe-Nummern.**

DER BAZAR

Illustrirte Damen-Zeitung

DER BAZAR ist die reichhaltigste u. nützlichste **Familien-Zeitung,** das beliebteste und gelesenste Blatt für **Mode und Unterhaltung,** ein Blatt für alle Stände.

Abonnements-Preis incl. aller Supplemente u. Extra-Beilagen vierteljährlich **nur 25 Sgr.** In Oesterreich nach Cours.

DER BAZAR ist das gelesenste Blatt **der Welt.** Er erscheint in 11 verschied. Sprachen in einer Auflage von fast einer halben Million Exemplare.

Fünfzehn Jahre sind es nunmehr, dass der Bazar den ersten Prospect in die Welt schickte. Was wir damals versprachen, eine Zeitung für die Frauen und ihre Familien zu schaffen, wie es vordem keine ähnliche gab, d. h. eine alle modischen, ökonomischen und ästhetischen Interessen der Frau vertretende und fördernde Zeitung, ist uns, wie der Erfolg beweist, gelungen. Der Bazar ist seit Jahren ein Weltblatt, er wird in einer Auflage von fast **einer halben Million** Exemplare und in elf Sprachen gedruckt. Aber wenn auch dieser colossale Erfolg uns auf das Klarste beweist, dass der Bazar einem Bedürfniss der Frauenwelt entspreche, so gab sich die Redaction doch niemals eitlem Selbstgenügen hin, sondern war mit unermüdlicher Ausdauer stets darauf bedacht, ihr Programm zu erweitern und den Abonnentinnen von Jahr zu Jahr Vollkommneres und Mehr zu bieten. Wir können deshalb heute wie vor 15 Jahren sagen: der Bazar ist die billigste Frauenzeitung, die billigste, weil er die beste und reichhaltigste ist. Unsere Abonnentinnen mögen den nunmehr beendigten Jahrgang durchblättern und dann fragen wir sie: Giebt es ein Blatt der Welt, dass in solchem Maasse und so gewissenhaft dem Interesse ihrer eigenen Person, wie ihrer Familie, dem Interesse ihres Geschmackes, ihres Geistes und Herzens, ihres Haushalts und ihrer Börse Rechnung trägt wie der Bazar. — Der Bazar ist kein Luxusblatt, sondern nützlich im eminenten Sinn des Wortes; er lehrt die Damen nicht nur sich geschmackvoll und modern kleiden, sondern wie man auf die billigste und bequemste Weise sich geschmackvoll und modern kleiden könne. Er berücksichtigt jedes Alter und eignet sich für Frauen aller Stände! Er ist ein treuer Rathgeber für das ganze Haus: für den Salon, das Boudoir, das Wohn- und Kinderzimmer, für Küche und Keller, ja so universell ist der Bazar, dass er auch im Rauchzimmer des Hausherrn sich den Eingang erobert hat, kurz:

Der Bazar ist die weitverbreitetste, beste und billigste Frauenzeitung der Welt.

PASTA i SYROP z owocu Arabskiego,

zwanego **Nafé p. Delangrenier.**

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, professorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha.*
(2002 3-10)

Las na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Pniatyna w powiecie Przemyślańskim położonych, 200 morgów lasu bukowego, 80 do 100 letniego.

Chęć kupienia mający, zechcą swe oferty w wadyum w kwocie 750 złr. w. a. opatrzone wnieść na ręce burmistrza do Magistratu Lwowskiego najpóźniej do 20go Stycznia 1870 roku, w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III. departamentu Magistratu otwarcie ofert nastąpi. (2091-2-3)

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a las sprzedać się mający może być na miejscu obejrzany.

Lwów d. 20 grudnia 1869 r.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEJMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w parę wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLASZA i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKIEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka. (8-1-)



(1563) (35)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Wm. Knaust w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.

WODA Dra JACKSON

w Paryżu, (1689-13-)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

TOWARY POZŁOTNICZE

machinowa Fabryka złota dającego się myć, politury, opraw i ram

Eugeniusza Hurtz

w WIEDNIU, Gumpendorferstrasse Nr. 122,

poleca się do wykonywania, niemniej zaleca swój Skład każdego gatunku ram do kapitelów, złota dającego się myć, politury, ram do obrazów, zwierciadeł: ram do obrazów bogato ozdobnych złotem do mycia i prawdziwie pozłacanych, gustownie wykonanych z kątami zaokrągloneml, rzeźbione i wyciskane, antyki owalne, ramki do fotografij każdej wielkości, ozdób gzymsowych do okien, pająki, kandelabry, lichtarze ścienne, zwierciadła z ramami, story zawieszane, stojące i konsolowe, ozdoby sufitowe każdego rodzaju, przedmioty do draperyj, roboty kościelne, Chry tusa, roboty rzeźbiarskie i dzieła sztuki, pozłacanie na metalu, krzyże wieżowe i nagrobkowe, napisy, pozłacanie mebli itp. itp. Podejmuje się także większych robót pozłotniczych przy budowie i urządzeniu. (2131-3-12)

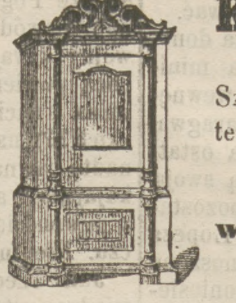
Karola Polzera

c. k. wył. uprzywilej.

Fabryka kas i sztucznych zamków,

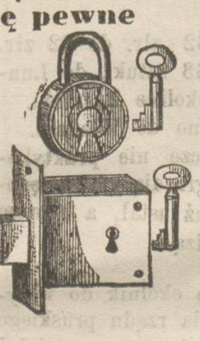
poleca swe, przez c.k. politechniczny Instytut w Wiedniu, w dniu 8 Listopada 1869 do L. 1615 fachowo badane i jako wyborowe uznane, wymaganiom teraźniejszym najzupełniej odpowiednie, wytwornie wykonywane

żelazne ogniotrwałe przed włamaniem się pewne



Kasy na pieniądze, książki i dokumenta,

Szkatułki, Stoliki do pisania, Pulpity, jako tez wszelkie gatunki sztucznych zamków, po zdumiewająco tanich cenach.



FABRYKA:
w Wiedniu, V. Bez. Wienstrasse, **65.**
SKŁADY CZĘŚCIOWE:
w kraju i za granicą.
Cenniki bezpłatnie. (2096-1-12)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki	cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „	z podwójną kopertą	15—17	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „	z podw. kop.	18—23	„
„ „ „	ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „	remontory	28 30	„
„ „ „	z podw. kop.	35—40	„
Złote „ „	N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„ „	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „	ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „	emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „	dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	35 44	„
„ „ „	lepsze złot. okr.	45	
		70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „	damskie . . .	40—48	„
* „ „	z podw. kop	50—56	„
„ „ „	remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „	z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania		10, 12	złr.
co 8 dni	„	16, 18, 20. 22	„
		(1371-40 100)	
„ „ „	z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „	i ¼ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (1879-7)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.** Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego** — jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.** — W Paryżu na przedmieściu St Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicą — gdzie równie dostanie

KAPSUŁEK RAQUIN

z balsamem Kopahu.

W Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego.
(1690-6-20)

Donoszę Szanownym Damom,

że powróciwszy z zagranicy, na czas karnawału sprowadziłam w najnowszym guście **Suknie balowe, Kwiaty, Ubiorki, Wachlarze, Zarzutki.** Oraz całkowite ubrania balowe od **15** złr. do **20** złr. to jest **Suknia, Buciki, Kwiaty** i **Rękawiczki,** — wszelkie zamówienia przesłane być mogą za nadesłaniem do miary Stanika i Bucika. Na żądanie przesyła się próbki Sukien balowych. (84-2-3)

I. Dziubczyńska.

Uwiadomienie.

Podziękowawszy **prześwietnej Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie za agencyę tegoż towarzystwa,** którą w dniu 1 Grudnia 1869 złożyłem, upraszam Szanowne Osoby dotąd u mnie się assekurujące, aby zechciały się tak o police niezapłacone, jako też zadatkowane, zgłosić wprost do Dyrekcyi tegoż Towarzystwa.

Również dziękuję Szanownym Osobom u mnie się dotąd assekurującym za położone we mnie zaufanie i pozostaję sługa

(85-2) ***Jan Bartl w Krakowie.***

Sprzęty kościelne

w wielkim wyborze dla każdego obrządku

tak w fasonach pojedynczych jako też w najbogatszych, jako to:

kielichy, monstrancye i relikwiarze, krzyże ołtarzowe, lichtarze i lampy kościelne, kadzielnice, kropidła i kropielnice, ampułki, trybularze, hostyjniki, mernice i t. p.

poleca po stałych cenach fabrycznych, skład sreber chińskich i towarów kruszcowych

G. A. Christiana

we Lwowie,

ulica Wyższa Karola Ludwika Nr 342 m., w domu dawniej Wych Gromadzińskich. (2032-3)

Mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że założyliśmy tutaj **Fabrykę Fortepianów.**

Wzięliśmy sobie za zadanie nietylko **największą dokładność** w budowie wszelkich instrumentów zachowywać, lecz także odpowiadać bardzo **wygórowanym życzeniom** tegoczesnym. Dla tego przy **damskich fortepianach** osiągnęliśmy przez **znaczne ulepszenia najśpiewniejszy diskant i pełny bas,** a wedle **prawdziwego** amerykańskiego **systemu** (wyrabiamy **Pianina** wyrównywające każdemu koncertowemu Fortepianowi. Fortepianom z angielską i wiedeńską mechaniką, **odjęliśmy niepotzebną długość** i takowe na 6 stóp zmniejszyliśmy. Fortepiana podporowe (Stuzflügel) pozostawiliśmy 5 stóp 6 cali długie. Najnowszym jednak wynalazkiem są Fortepiana podporowe z angielskim i niemieckim mechanizmem **pod dnem resononsowem** 4 stóp 10 cali długie, które co do śpiewności, pełności tonu, nie pozostawiają nic do życzenia. Te Fortepiana były na wystawie w Linzu 1869, odznaczone pierwszym wielkim medalem. Największą wytworność i najlepszy smak nie wypuszczono z uwagi przy budowie tychże. Technicznym kierownikiem fabryki jest pan ***Alojzy Biber* z Monachium,** którego dzieła od dziesiątek lat chlubią się europejską sławą **i na wszelkich większych wystawach przemysłowych premiowane były.** Starając się rzetelnem postępowaniem, przy możebnie nizkich cenach, zjednać sobie zadowolenie szanownych odbiorców, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas swemi zleceniami.

ZINKE i WINTERSBERGER, (1932-7-)

Fabryka; Fünfhaus, Zinkgasse N. 22, vis à vis dworca kolei Zachodniej w Wiedniu — SKŁAD: Palais Dumba, Parkring N. 4 w Wiedniu.



Pod „Czarnym Orłem“
w WIEDNIU,
Neubau, Kirchengasse, 14.

Materye na Suknie damskie

Suknia

po 1½, 2, 3, 4, 5. 6 złr.
Kaftaniki od 3 do 10 złr.
Płaszczyki od 6 do 20 złr.

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą. (1968-10 12)

Cornel. Knauschner.

Obwieszczenie.

L. 4467 (2092-2-3)

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowiła, pobierać od przedpłat wydanych na powierzone jej papiery publiczne, zacząwszy od 1go Stycznia 1870 roku zamiast 5 po 6 od sta rocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów d. 23 Grudnia 1869 r.

Potrzebny jest Praktykant do Handlu Win *Wilhelma Ciechanowskiego* w Krakowie.
(82-1-4)

Technik

obznajmiony z praktyką budowniczą, znajdzie umieszczenie u Inżyniera cywilnego *Antoniegu Łuszczkiewicza.* — Ulica Mikołajska pod L. 445. (10-1-3)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 złr. za funt wied.

Okruchy herbaciane, złr. 1.40.

Rum Południowo-Amerykański złr. 1 za maas z flaszką — jako też wszelkie gatunki

Rum Jamajka, różne **austryackie i zagraniczne wina,** sprzedaje jak najtaniej (1722 8-)

A. M. Mandl,
król.-pruski nadworny dostarczyciel
w Bernie, (Morawia).

Listowne zlecenia wypełniają się szybko. Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu,
Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,
zaleca:

Ubiory jesienne

od **15** złr. i wyżej.

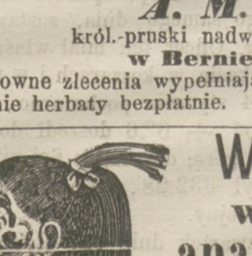
Wierzchnie suknie jesienne	od 8 złr.
Paltoty zimowe	„ 14 „
Surduty do polowania . .	„ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) .	„ 8 „
Ubiory salonowe	„ 22 „

i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-35 40)



Willardta wielkie anatomiczne Muzeum,

w SALI **Hotelu Saskiego,**
otwarte od godziny 9 z rana do 6 wieczorem,
po cenie zniżonej (**10** cnt.)

Równocześnie zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moją **Wystawę fotograficzną,** znajdującą się na Rynku Głównym obok Odwachu. Można takową zwiedzić od godziny 9 z rana do godziny 8 wieczorem (przy wspaniałem oświetleniu gazowem). (2060-8-)

Wystawa fotograficzna na rynku zostanie tylko **do 2 stycznia** otwartą, zaś muzeum anatomiczne w Hotelu Saskim na ogólne żądanie do Niedzieli **9** Stycznia.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*